REPUBLIKA

ROK I. | ŁODZ, SOBOTA, 10 LUTEGO 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 300. | № 35.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

DOLARY 38,000.
MARKI NIEM. 1,23.
FRANKI FRANC. 2,335.
FUNTY SZTER. 174,000.

Polityczne Wiadomości i komentarze.

——o——

REORGANIZACJA KOMENDY GŁÓWNEJ POLICJI.

Ag. Wschodnia donosi: Dnia 8 bm. ukazał się numer „Monitora", zawierający przepisy i organizację komendy głównej policji państwowej. Zgodnie z tymi przepisami, główna komenda policji państwowej przestaje być departamentem ministerstwa spraw wewnętrznych o specjalnym zakresie działania i tworzy urząd z głównym komendantem na czele. Urząd składa się z czterech wydziałów: ogólnego, finansowo-gospodarczego, personalno-dyscyplinarnego i rejestracyjno-pościgowego.

URZĘDNICY NIE OTRZYMAJĄ PODWYŻEK.

Nasz warszawski kor. telefonuje nam: Projekt o uposażenie pracowników państwowych, przekazany przez radę ministrów do uzgodnienia komisji złożonej z 3 ministrów, wymagałby podwojenia, jeżeli nie potrojenia wydatków obecnych skarbu państwa na wynagrodzenie pracowników państwowych. Wobec tego, jak się dowiadujemy, postanowiono go odłożyć do lepszych czasów.

PO ZAMORDOWANIU METROPOLITY JERZEGO.

Wczoraj w południe w prawosławnej cerkwi odbyło się nabożeństwo żałobne za zamordowanego metropolitę Jerzego. Rząd na nabożeństwie tym reprezentowali: minisetr wyznań religijnych i ośw. publicznego, p. Mikułowski - Pomorski i wice - minister spraw wewnętrznych, p. Olpiński.

Minister Mikułowski-Pomorski złożył imieniem rządu kondolencję przedstawicielom duchowieństwa prawosławnego, a u zwłok zamordowanego złożył wieniec..

Jako ewentualnego następcę zamordowanego metropolity wymieniają arcybiskupa Djonizego.

———

PAT. donosi: Archimandaryta Antoni, administrator dyecezji prawosławnej w Rzymie dziś o godzinie 12.30 w monasterze św. Ducha odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę zamordowanego metropolity Jerzego. Na nabożeństwie obecny był w zastępstwie delegata rządu naczelnik wydziału administracji Rzewuski i komisarz rządu p. Wimber.

BUDŻET.

Nasz warsz. kor. (J. U.) telefonuje nam:

Min. skarbu zakończy swe prace nad budżetem na rb. do d. 19 bm. Prace te prowadzone są w kierunku zastosowania redukcj i zaleconych przez konferencję finansową b. ministrów skarbu, oraz wynikających z programu finansowego p. Grabskiego. Nadto dokonywane jest przeliczanie ostateczne ustalonych pozycji cen październikowych w jakich dotychczas był skonstruowany budżet r. bież. na ceny styczniowe.

USTAWA PRASOWA.

W prezydjum rady ministrów obradowała wczoraj komisja międzyministerjalna w sprawie ustawy prasowej, opracowanej przez wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych. Zaakceptowano administracyjną część ustawy. Co się zaś tyczy sankcji prawnych i proceduralnych, to opracowanie ich powierzono ministerjum sprawiedliwości. W niedługim czasie będzie ustawa przedmiotem dyskusji rady ministrów.

—:o:—

LOSY OCHRONY LOKATORÓW.

Jak donosi nasz warszawski korespondent, we wtorek nadchodzący zbiera się rada główna do spraw mieszkaniowych.

Omawiać ona będzie projekty poprawek rządowych i sejmowych do prawa o ochronie lokatorów.

POROZUMIENIE FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

uwarunkowane jest upadkiem gabinetów dr. Cuno i Poincaré.

Tel. wł. — BERLIN, 9 lutego. — Z dobrze poinformowanych kół politycznych otrzymuje korespondent „Republiki" następujące informacje o obiegających pogłoskach na temat porozumienia niemiecko-francuskiego: Kanclerz dr. Cuno po powrocie swym z podróży po zagłębiu Ruhr oświadczył, iż sytuacja dla Niemiec jest bardzo ciężka, niema bowiem żadnych widoków, aby bierny opór niemiecki mógł złagodzić lub zmienić akcję okupacyjną. Jeśli tak dalej potrwa głód zmusi ludność niemiecką do pogodzenia się z okupacją i podjęcia normalnej pracy, tym bardziej, iż rząd francuski dąży do wprowadzenia do Ruhr mocnej waluty — „franka reńskiego", opartego na realnej wartości węgla i nie stojącego poniżej franka francsukiego. Jedynym ratunkiem dla zagrożonych Niemiec są wobec tego drogi polityczne.

Sfery wielkiego przemysłu niemieckiego zdają się coraz bardziej skłaniać ku tej myśli, są jednak zdania, iż kwestja podjęcia negocjacji francusko-niemieckich jeszcze nie dojrzała. Wielkie banki francuskie dają jednocześnie do zrozumienia, że rząd paryski chętniej będzie pertraktował z przemysłem niemieckim, aniżeli z rządem dr. Cuno, który nosi na sobie piętno częściowo socjalistyczne, gdyż wzmocniłoby to pozycję socjalistów francuskich w kraju.

W najbliższym czasie należy wobec tego oczekiwać upadku obecnego gabinetu dr. Cuno, po którym władzę obejmie fachowy gabinet „sanacji gospodarki narodowej" z demokratą na czele i przy spółudziale wielkiego przemysłu. Według projektów Stinnesa, przedstawionych już w Londynie, rozwiązanie obecnej sytuacji ma odbyć się w ten sposób, iż kapitał francuski, angielski i włoski dopuszczony będzie do udziału w przemyśle zagłębia Ruhr, a przedstawiciele jego sprawować będą kontrolę gospodarczą nad reparacjami niemieckiemi, zaś komisje inżynierów i wojska będą wycofane z obecnej okupacji. Zaznaczyć należy, że rozwiązanie kwestji jest o tyle tylko utrudnione, iż rządowi Poincare zależy na zachowaniu prestige'u i nie chce on wycofać wojsk aż póki nie zostaną zakończone rokowania, Niemcy zaś stanowczo opierają się przy tym warunku.

Z drugiej strony nadchodzą do Berlina wiadomości z Londynu, iż interwencja angielska może nastąpić tylko o tyle, o ile w sprawie zagłębia Ruhr nastąpi porozumienie pomiędzy liberałami niezależnemi a partją pracy. Pracuje nad tym obecnie usilnie Lloyd George. Jednym z najbliższych celów tego porozumienia będzie kontakt z lewicą francuską i obalenie rządu Poincarego.

Zdaniem kół politycznych berlińskich najostrzejszy kryzys już minął i obecnie poczyniają wyjaśniać się szanse porozumienia. Jeśli ono nastąpi, Niemcy uważać je będą za swoją wygraną, gdyż dopną swego — wznowienia dyskusji w sprawie zmniejszenia czy zmodyfikowania odszkodowań, choćby za najwyższą cenę.

H.

Pośrednictwo Benesza i Mussoliniego.

Tel. wł. — WIEDEŃ, 9 lutego. — W tutejszych kołach dyplomatycznych rozpowszechniana jest wiadomość jakoby Benesz i Mussolini podjąć się mieli pośrednictwa pomiędzy Francją a Niemcami i nawet poczynili pewne kroki przedwstępne u dr. Cuno i Poincar. Jeśli nawet wierzyć tym pogłoskom, nie można wróżyć próbom tym powodzenia. O wiele bardziej zasługuje na uwagę doniesienie „Neue Freie Presse" iż Poincare miał oświadczyć w prywatnym kole politycznym, iż w Paryżu spodziewają się rychłego końca gabinetu dr. Cuno, a rząd który po nim obejmie władzę będzie pertraktował z Francją w sprawie odszkodowań. Poincare miał powiedzieć również, iż dla Francji byłoby wielką stratą polityczną gdyby Anglja doszło do porozumienia z Ameryką w sprawie wspólnej linji politycznej.

T. G.

GABINET ANGIELSKI OBRADUJE

NAD SPRAWĄ ZAGŁĘBIA RUHR.

Tel. wł. — LONDYN, 9 lutego. — Gabinet angielski wobec powagi sytuacji odbywa obecnie codziennie posiedzenia w sprawach politycznych. Na dzisiejszym zebraniu rozważano sprawę wycofania wojsk angielskich z terenów okupowanych. Po dłuższej dyskusji odłożono sprawę aż do zwołania parlamentu najpóźniej w ciągu dziesięciu dni.

W dobrze poinformowanych kołach politycznych sądzą, iż wszystkie partje zażądają wycofania wojsk z nad Renu.

Prasa wyraża zniecierpliwienie powodu przewlekłości sytuacji. Dzienniki dzisiejsze donoszą z Paryża, że w społeczeństwie francuskim wzrasta niezadowolenie, a gospodarcze położenie Francji poczyna budzić poważne obawy.

„Daily Telegraph" pisze: Sądzono, że okupacja zagłębia Ruhr da Francji zbytek węgla. Tymczasem przewidywania nie sprawdziły się, gdyż cała okupacja nie była niczym innym, jak zgoła fałszywą metodą działania.

„Times" dowiaduje się, z Paryża, że aczkolwiek w sferach rządowych trwa nastrój optymistyczny, jednak naród żąda prawdy. Szczególne oburzenie wywarł fakt, iż Poincare odmówił wyjaśnień w sprawie zagłębia Ruhr komisji do spraw zagranicznych izby deputowanych.

KŁAJPEDA—WOLNYM PORTEM

Z PRZEWAGĄ WPŁYWÓW LITEWSKICH.

Tel. wł. — GDAŃSK, 9 lutego. — Według doniesień z Kłajpedy, ciągną się w dalszym ciągu rokowania pomiędzy rządem Simonajtisa a komisją międzyaljancką w sprawie uregulowania spornych spraw. Najprawdopodobniej obie strony zgodzą się na myśl utworzenia z Kłajpedy wolnego portu, gdzie w radzie portowej zasiadaliby w połowie litwini, a zarząd należałby do komisji mieszanej w skład której wejdą przedstawiciele ligi narodów, Litwy, oraz miejscowej ludności.

Komisja aljancka według „Memeler Boote" wysłała dziś wyczerpujące sprawozdanie do rady Ligi narodów, z uwagą że zbadawszy stosunki miejscowe, przychyla się do żądań powstańców.

O ultimatum z dnia 1 lutego niema już naturalnie mowy. Rząd litewski wydał odezwę ogłoszoną w Kłajpedzie odezwę, iż wszyscy litwini kłajpedzcy, którzy udali się na Litwę winni natychmiast powrócić do wolnego miasta Kłajpedy. W mieście nastrój dobry. Znać widoczne odprężenie sytuacji.

H. F.

ODPOWIEDŹ LITEWSKA.

PAT — PARYŻ, 9 lutego. W odpowiedzi na ultimatum w sprawie wycofania w ciągu 7-miu dni powstańczych oddziałów litewskich z terenu Kłajpedy, rząd litewski wystosował notę do rady ambasadorów, utrzymaną w tonie spokojnym i zawiadamiającą, że rząd litewski uczynił wszystko w sprawie odwołania oddziałów litewskich z terytorjum Kłajpedy i wywarcia wpływu na ludność tego terenu w celu zachowania zupełnego spokoju.

Sytuacja w zagłębiu Ruhr.

AW. — BERLIN, 9 lutego — Dezorjentację prasy niemieckiej wobec obecnej sytuacji charakteryzują w sposób dobitny dwa następujące głosy:

„Welt am Montag" pisze: Trudno przewidzieć, kto wytrzyma długo w rozpoczętej wojnie ekonomicznej. W każdym razie jest pewne, że gdyby Niemcy zamierzały prowadzić walkę do końca, to popełnią ekonomiczne samobójstwo. Niemcy są zatem zmuszone rokować, a przynajmniej oświadczyć oficjalnie, że gotowe są poddać się interwencji.

Natomiast „Kreutzzeitung" przemawia w sposób bardzo wojowniczy: Francja pogwałciła traktat wersalski i w ten sposób wznowiła stan wojenny. Niemcy mają pełne prawo uważać akt okupacji Ruhr za czyn nielegalny. Rząd berliński poprzestawał dotąd na półśrodkach. Na przyszłość winien on zacząć działać bardziej stanowczo.

AW. — WIEDEŃ, 9 lutego — „Acht Uhr Abendblatt" donosi z Londynu w ślad za dziennikarzami, mającymi stosunki we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych, że na wypadek dlaszego oporu ze strony Niemiec w zagłębiu Ruhr, zamierza Francja okupować niemieckie miasta portowe, aby w ten sposób uzyskać kontrolę nad niemieckim eksportem i importem.

A. W. — ESSEN, 9 lutego. — Na odbytem niedawno zebraniu przedstawicieli najpoważniejszego związku górników niemieckich „Alters-Verband" uchwalono rezolucję, w której uznano agitację nacjonalistyczną za najbardziej szkodliwą dla zagłębia Ruhr. Następnie postanowiono zwrócić się do rządu z apelem, aby postarał się o dojście do porozumienia z okupantami, skoro to tylko będzie możliwe.

AW. — BERLIN, 9 lutego — W okupowanych gminach Hesji opublikowały magistraty odezwę międzysojuszniczej komisji nadreńskiej, nawołującą do spokoju i porządku i zapowiadającą, iż regularny ruch kolejowy pod zarządem francuskim będzie podjęty w najbliższym czasie. 4,500 kolejarzy francuskich wyjechało 8 bm. z Paryża do terytorjów okupowanych celem przywrócenia sprawności ruchu kolejowego.

AW. — BERLIN, 9 lutego — Biuro Wolffa staje w ostatnich czasach coraz częściej przed koniecznością dementowania swych informacji. Ostatnio podało ono wiadomość, że inżynierowie włoscy opuścili Ruhr na skutek protestu.

PAT. — BERLIN, 9 lutego — Pisma tutejsze donoszą, iż francuskie statki kontrolne utworzone zostały także na terytorjum zajętym przez anglików. Do Kolonji przybyły francuskie wojska kolejowe.

PAT. — BOCHUM, 9 lutego — Bojkot Francuzów, jak donosza pisma niemieckie przeprowadzony został w całym obwodzie Bochum. Kupcy i restauratorzy odmawiają sprzedaży towaru osobom narodowości francuskiej i belgijskiej.

PAT — MOGUNCJA, 9 lutego. — Aresztowano tu trzech emisarjuszy rządu niemieckiego, którzy wypłacali większe sumy strejkującym kolejarzom. — Wśród aresztowanych znaleziono przeszło 3 miljony mk.

PAT. — BERLIN, 9 lutego. — Z Duesseldorfu donoszą: Dnia 25 stycznia francuzi z okazji demonstracji aresztowali wielu obywateli Duesseldorfu i wtrącili ich do więzienia. Obecnie gen. komenderujący ogłosił cały szereg kar. Władze okupacyjne zarzucają aresztowanym wydawanie obelżywych odezw oraz czynną zniewagę funkcjonarjuszy francuskiej służby bezpieczeństwa.

PAT — BERLIN, 9 lutego. Jak donosi „Frankfurter Zeitung" z Wiesbadenu, rokowania, które się toczą między francuzami a kolejarzami zostały przerwane. Według ostatnich wiadomości z terenu okupowanego należy liczyć się z tem, że w najbliższym czasie zostanie wznowiona komunikacja kolejowa na całym obszarze okupowanym.

O Smyrnę.

Sojusznicy nie opuszczą portu.

A. W. — WIEDEŃ, 9 lutego. — Neue Wiener Abendblatt donosi z Bordeaux: Poincare konferował wczoraj do późnego wieczora z marszałkiem Fochem i ministrami robót publicznych oraz wojny.

Naogół jednak kwestja zagłębia ustąpiła tu na plan dalszy wobec ponownego zaostrzenia się sytuacji na wschodzie. Rząd francuski jest stanowczo zdecydowany nie cofnąć się przed pogróżkami tureckimi. Krążownik „Muehlhausen", stacjonowany w Tulonie, został skierowany do Smyrny, dokąd, prawdopodobnie zostanie jeszcze wysłanych kilka łodzi torpedowych.

Do protestu francuskiego i angielskiego przyłączył się przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Smyrnie. Angielski komendant oświadczył wczoraj ponownie komendantowi tureckiemu w Smyrnie, że sojusznicy nie myślą absolutnie o opróżnieniu portu smyrneńskiego, oraz że nie cofną swych okrętów wojennych, dopóki Turcy nie podpiszą traktatu pokojowego.

Podobno Ismet pasza ma przyjechać do Smyrny, aby tam podjąć rokowania z zastępcami Ententy.

PAT. — LONDYN, 9 lutego. — Reuter dowiaduje się, że rząd francuski i angielski porozumiały się co do odpowiedzi na żądanie wycofania okrętów koalicyjnych z portu smyrnyńskiego. Obydwa rządy postanowiły odrzucić powyższe żądanie i zawiadomiły rząd angorski, że okręty wojenne państw sojuszniczych otrzymały rozkaz bronienia się w razie ataku.

A. W. — BORDEAUX, 9 lutego. — Urzędowe koła francuskie oceniają położenie w Smyrnie w sposób zupełnie spokojny. Powszechnie zapewniają, że sojusznicy nie zgodzą się absolutnie na żądania tureckie w sprawie opuszczenia portu smyrneńskiego i na ewentualne próby przymusowego wydalenia ich okrętów odpowiedzą ostrzeliwaniem Smyrny.

Koaljanci zażądali od Turków cofnięcia ultimatum, Turcy jednak żądanie to odrzucili.

W Paryżu panuje przekonanie, że Turcy ostatecznie ustąpią.

PAT. — BORDEAUX, 9 lutego. — ...c sytuację w Smyrnie, „Temps" pisze: Francja jest pokojowo usposobiona tak samo jak wtedy, gdy w swoim czasie wycofała swe wojska o 10 kilometrów od granicy niemieckiej. Jeżeli jednak ktoś porwie się na jej okręty lub na jej żołnierzy, to działać będzie z całą energją.

—o—

TRAKTAT MIĘDZY SOWIETAMI I KRUPPEM.

PAT. — BORDEAUX, 9 lutego. — Dziennik moskiewski „Trud" ogłasza pełny tekst traktatu zawartego między rządem sowieckim a towarzystwem Kruppa. Celem tego traktatu jest podniesienie stanu rolnictwa w Rosji. Traktat upoważnia towarzystwo do swobodnego importu maszyn rolniczych i produktów fabrycznych oraz do sprowadzenia 50 proc. robotników i 75 proc. personelu technicznego i urzędniczego. Towarzystwo Kruppa otrzymuje 25.000 dziesięcin ziemi uprawnej na okres 70 lat.

DEMONSTRACJE PRZECIW JOFFEMU.

Odbywają się one w Tokio.

Tel. wł. — LONDYN, 9 lutego. Dzisiejsze pisma wieczorne donoszą, że w Tokio odbywają się demonstracje uliczne przeciko zaproszeniu ambasadora rosyjskiego w Pekinie, Joffego do stolicy Japonji. Zaproszenie to zostało wysłane w sposób nieoficjalny przez japońskiego min. spraw zagranicznych p. Usido.

—x—

ŚMIERĆ WŁAŚCICIELA „DAILY NEWS".

PAT — LEAFIELD, 9 lutego. — W miasteczku robotniczem Borneville zmarł sir George Cadbury, właściciel największej fabryki czekolady i współwłaściciel „Daily News" i wielki angielski filantrop. Majątek, który Cadbury pozostawił, wynosi około jeden i pół miljona funtów szterlingów.

W KOMISJACH SEJMOWYCH

Płace robotników i wzrost drożyzny. — Bezrobotni w Polsce. — Warszawska radjostacja. — Projekt podwyższenia podatków do stopy przedwojennej.

PAT. — WARSZAWA, 9 lutego — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej **komisji ochrony pracy**, p. min. Darowski wygłosił referat obejmujący szereg zagadnień, związanych z działalnością jego resortu. P. minister stwierdził, że **kwestja naprawy skarbu nie jest zależną od 8-mio godzinnego dnia pracy. Płace robotników nie dorownują wzrostowi drożyzny, jak to przemysłowcy w swych memorjałach starają się wykazać!** Konferencja rady ekonomicznej miała na celu szereg uwzględnień w dziedzinie produkcji. Działalność za r. 1922 przedstawia się jak następuje: Zwiedzono zakładów 4333, wydano zleceń w celu poprawy stosunków zdrowotnych 6215, wydano zleceń w celu zabezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków 4577, stwierdzono 16795 przekroczeń przepisów obowiązujących, stwierdzono 5571 przekroczeń prawa o umowach zbiorowych, wpłynęło 18252 zgłoszeń o zatargach umów zawarto 609. Liczba bezrobotnych wynosiła w r. 1922 — 260,000, a w r. 1923 zanotowano dotychczas 70,000. Ministerstwo pracy i opieki społecznej wniesie w krótkim czasie do Sejmu następujące projekty ustaw: 1) O ochronie pracy dzieci, 2) o dniach świątecznych, 3) o unormowaniu pracy, 4) o zatargach zbiorowych. Wreszcie oświetlił p. minisetr działalność kas chorych i przewidziane ich reorganizację w myśl której poszczególne kasy będą złożone w większe organizacje. Dyskusję odłożono do następnego posiedzenia.

Komisja odbudowy kraju obradowała pod przewodnictwem pos. Bryla Większością głosów postanowiono przyjąć rządowy projekt ustawy o oddaniu eksploatacji drzewostanu w Rozwadowie (Małopolska) w ręce konsorcjum prywatnego. Przeciw projektowi wypowiedzieli się przedstawiciele PPS. i Wyzwolenia.

Na posiedzeniu komisji komunikacyjnej p. minister Moszczeński odpowiadał na postawione mu w związku z jego przedwczorajszem przemówieniem pytania. Szczegółowych wyjaśnień udzielił p. minister w sprawie warszawskiej **transatlantyckiej radjostacji**. Między in. p. minister stwierdził, że zarzuty postawione w tej sprawie z jednym z pism warszawskich są zupełnie nieuzasadnione. Mówiąc o kolejowych transportach poczty, p. minister zakomunikował, że gdyby min. poczt i telegrafów miało zapłacić należytość za przewóz poczty drogą kolejową, musiałoby wpłacić dyrekcji kolejowej za r. 1922 37 miljardów mk. Pozatem p. minister zakomunikował, iż **z dniem 15 bm. opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne podwyższone będą o 200 proc.** W dyskusji, jaka się po przemówieniu wyłoniła zabrał głos pos. Moraczewski, który wypowiedz. się przeciw projektowi zniesienia min. poczt i telegrafów, jakoteż **przeciwko wydzierżawieniu stacji radjotelegraficznej konsorcjum prywatnemu.** Pos. Putek szczególną uwagę zwracał na konieczność przyznania pewnych ulg pocztowych dla pism tygodniowych i wydawnictw perjodycznych.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 1-ej rano.

Na dzisiejszem posiedzeniu połączonych **komisji skarbowej i budżetowej**, pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego, p. min. skarbu Grabski dał ogólny zarys swego planu finansowego, który następnie został szczegółowo rozwinięty przez p. wicemin. Markowskiego. P. wiceminister przedstawił plan **podniesienia podatków do wysokości przedwojennej z obliczeniem we frankach szwajcarskich i w złotych polskich.** Pomimo podniesienia podatków do wysokości przedwojennej, **należy jednak liczyć się z niedoborem w pokryciu wydatków zwyczajnych, który musi być pokryty podwyższeniem podatków do wyższej stopy, ewentualnie podatkiem majątkowym.** Wydatki inwestycyjne mówił p. wiceminister będą wymagały osobnego pokrycia. Dla uregulowania podatków samorządowych rząd wniesie niebawem projekt ustawy w której ściśle będą rozgraniczone kompetencje podatkowe państwa i samorządu. Dalej p. wiceminister udzielał wyjaśnień na zapytania członków komisji, poczem uchwalono, aby w dniu jutrzejszym o godzinie 11-tej rano odbyła posiedzenie komisja skarbowa, na którą zaproszony będzie p. min. Grabski.

Dziś po południu o godzinie 4-tej sejmowa komisja komunikacyjna urządziła wycieczkę do tow. Cedergren, celem zapoznania się z najnowszemi urządzeniami stacji.

Nowa faza Kwestji Wschodniej.

Cziczerin o Konferencji lozańskiej i odrębnym pokoju Rosji z Anglją. Prasa francuska potępia turków. Ismet-basza usposobiony jest pokojowo, ale ma przeciw sobie silną opozycję w zgromadzeniu narodowym.

PAT — BERLIN, 9 lutego. — Cziczerin przybył tu z Lozanny i odbył naradę z Rosenbergem. Następnie Cziczerin przyjął dziennikarzy, którym oświadczył, iż jest rzeczą możliwą, że **niebawem zostaną zawarte odrębne umowy między Turcją a Anglją. Cziczerin dodał, że konferencja wkroczyła w nową fazę a mianowicie w stadjum bezpośrednich rokowań.** Zdaniem Cziczerina sytuacja, w jakiej znajdują się Turcy, jest korzystną.

PAT. — LEAFIED, 9 lutego. — „Times" oświadcza, że Turcy omylili się bardzo w swych obliczeniach, jeżeli myślą o wywołaniu wojny. **Wojna byłaby dla turków zgubna i niemogłaby być skuteczną. Mocarstwa sprzymierzone wraz ze wszystkimi swoimi sojusznikami rozporządzają o wiele większą siłą aniżeli turcy.**

PAT. — LEAFIED, 9 lutego. — „Daily News" podaje z zadowoleniem fakt, że cała prasa francuska potępia postępowanie turków. **Zdaniem dziennika fakt powyższy wskazuje na to, że rząd i cały naród francuski poprą słuszne żądania angielskie.**

PAT. — LONDYN, 9 lutego. — Sprawozdawca „Daily Mail" który towarzyszył delegacji tureckiej w podróży z Lozanny do Angory, donosi swemu pismu, że **Ismet basza oświadczył, iż nie istnieje żadne niebezpieczeństwo wojny. Konferencja może być podjęta na nowo, jeżeli sojusznicy zawiadomią Turcję o wznowieniu rokowań.**

PAT. — LEAFIED, 9 lutego. — Ze źródeł angielskich w Angorze donoszą, że ostatnie ustępstwa, poczynione w Lozannie przez Ismeta baszę, **wywołały protesty przeważnej części zgromadzenia narodowego i prasy. Prasa domaga się cofnięcia tych koncesji.** Ekstremiści zyskują na sile, a wpływy ich z dnia na dzień rosną. Posuwają się oni tak daleko, że sprzeciwiają się podjęciu rokowań.

TAJNY UKŁAD SOWIECKO-TURECKI.

Tel. wł. — LONDYN, 9 lutego — Dzisiejsze dzienniki londyńskie w dalszym ciągu rozwijają myśl, iż niepodpisanie pokoju w Lozannie nastąpiło naskutek tajnego układu rosyjsko-tureckiego, o którym już wczoraj telegrafowałem „Republice". Układ ten ma rzekomo zawierać klauzulę, iż Turcja nic podpisze żadnego traktatu, który nie będzie podpisany przez Rosję. E. S.

ROBOTNICY POLSCY NIE JADĄ DO RUHR.

Wyjaśnienie konsulatu francuskiego w Gdańsku.

AW. — GDAŃSK, 9 lutego — Wobec doniesień gdańskich pism niemieckich, jakoby do portu gdańskiego przybyło z Polski 800 robotników celem udania się do Ruhr, **tutejsze poselstwo francuskie zawiadomiło ustnie prezydenta senatu, że robotnicy ci nie są przeznaczeni do Ruhr, lecz do kopalni północno-francuskich.**

Idzie tu o istniejący już od trzech lat w Polsce oficjalnie oddział górniczy francuskiego ministerjum robót publicznych, który werbuje systematycznie robotników polskich do kopalń północno-francuskich. Robotnicy ci udawali się dotychczas do północnej Francji drogą kolejową przez Niemcy. Obecny transport został skierowany przez Gdańsk na prośby konsula francuskiego w Dreźnie.

—x—

RATYFIKACJA TRAKTATU FRANCUSKO-WŁOSKIEGO.

PT. — RZYM, 9 lutego — **Izba ratyfikowała traktat rządowy francusko włoski.**

UCHWAŁY KOMISJI ROZBROJENIOWEJ LIGI NARODÓW.

Kiedy Liga stanie w obronie swego członka.

PAT — GENEWA, 9 lutego. **Na posiedzeniu komisji rozbrojeniowej ligi narodów delegat południowej Afryki lord Robert Cecil omawiał ostatni projekt w sprawie kompetencji komisji rozbrojeniowej. Postanowiono w zasadzie, że o ile zaatakowane zostanie państwo będące członkiem ligi narodów przez inne mocarstwo, wszyscy członkowie ligi przystąpią niezwłocznie do narad, i o ile się okaże, że państwo zatakowane wypełniło dokładnie swe zobowiązania w sprawie rozbrojenia, pozostali członkowie ligi zobowiązani będą przyjść mu z pomocą.**

—

CZICZERIN W BERLINIE.

AW. — BERLINN, 9 lutego — Cziczerin odbył dn. 8 bm. dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Rosenbergiem. Dnia 9 bm. konferował on z szeregiem ekonomistów niemieckich.

W związku z tymi konferencjami pisze prof. Stein (Diplomaticus), że Cziczerin, w podróży powrotnej do Moskwy, wspólnie z Krassinem, rozwinie niewątpliwie **linje wytyczną polityki, którą ustalił na podstawie traktatu w Rapallo przy obustronnem porozumieniu i zapewnieniu wzajemnego poparcia obu stron** zainteresowanych.

PO NAPADZIE LITEWSKIM NA WIEŚ AWIZAŃCE.

Nota polska do Ligi narodów.

Tel. wł. — GENEWA, 9 lutego — Delegat Polski przy Lidze narodów wystosował do sekretarza generalnego Ligi notę w sprawie napadu litwinów na wieś Awizańce w pasie neutralnym polsko-litewskim.

Nota donosi, że w nocy z 5 na 6 b. m. oddział litewski, złożony 1 pułku piechoty w ogólnej sile 1000 ludzi zaatakował wieś Awizańce, mordując i rabując mieszkańców przyczem po stronie polskiej zginęli milicjanci: Aleksandrowicz i Klamkowski. Jako materjał dowodowy dołączono do noty protokuły w języku polskim i francuskim, zawierające zeznania naocznych świadków napadu.

—o—

W IRLANDJI.

Przywódca powstańców Deasy będzie współpracował z rządem angielskim.

PAT — DUBLIN, 9 lutego. **Urzędowo donoszą: Przywódca nieregularnych wojsk Deasy, który 18 stycznia został pojmany i zasądzony na śmierć, podpisał zobowiązanie w sprawie współpracy z władzami rządowemi przy natychmiastowem wydaniu broni i kapitulacji powstańców.**

Nr. 35.

REPUBLIKA

ŁODŹ
10 LUTEGO 1923

Grzechy naszego obozu postępowego

Od pewnego czasu nestor postępu polskiego Aleksander Świętochowski począł stale pisywać do prasy endeckiej. Należy oczywiście ubolewać, że długoletni bojownik wolności zdradził swój dawny sztandar. Niemniej jednak niektórym uwagom sędziwego pisarza warto się przysłuchiwać, gdyż ulegając staremu przyzwyczajeniu, „Posel Prawdy", mówi niekiedy pod adresem swych dawnych współbojowników. Uderzmy się w piersi i przyznajmy, że nasz obóz lewicowy częstokroć zapomina o swych szczytnych zadaniach, — w pogoni za łatwemi sukcesami, które się rychlej osiąga przez demagogję, niż przez niewzruszoność zasad. A stało się to od czasu, gdy do obrony postępu dopuszcza się rzemieślników pióra i fabrykantów sensacji, zapominając, że zasada jezuicka „cel uświęca środki" nie przystoi orędownikom postępu, którzy tylko przez szlachetne środki mogą dojść do swego szlachetnego celu.

Zilustrujmy to na paru przykładach, wziętych z naszego aktualnego życia politycznego.

Prawica propaguje bezkrytyczne „frankofilstwo". Hasło to nie ma nic wspólnego z uznaniem dla ducha wolności, zrodzonego przez Wielką Rewolucję Francuską. Jest to tylko z jednej strony garnięcie się do zwycięzców, a z drugiej zadowolenie z ducha reakcji, jaki chwilowo panuje wśród miarodajnych sfer francuskich, upojonych zwycięstwem formalnem i usiłujących zasłonić klęskę faktyczną swego kraju, polegającą na ruinie ekonomicznej. Niech karta się odwróci, albo niech miejsce reakcjonistów zajmą we Francji radykaliści a szczwana „Chjena" odrazu zmieni swe sympatje ten stan rzeczy i ustosunkować się do Francji w sposób należyty, daje się wodzić za nos przez prawicę, a jeden posuwa się nawet do takiej bezczelności, iż stale przeprowadza myśl, że wolność i postęp idzie na świat od strony francuskiego Bloku Narodowego, natomiast militaryzm, imperjalizm reakcja i nacjonalistyczny szowinizm krzewią... postępowcy angielscy. W ten sposób nietylko wypacza się rzeczywistość, lecz sprawia się zagranicą wrażenie, że w Polsce istotnego postępu niema.

Przy wycieczkach przeciw postępowi reakcja polska posługuje się częstokroć straszakiem „masonerji" którą się maluje jako narzędzie już to szatana już to „mocarstwa anonimowego" zadaniem postępu winno być wytłumaczenie, że wolnomularstwo nie miało nigdy przd sobą żadnych celów zbrodniczych, że jestto organizacja szerząca miłość bliźniego, że wolnomularzami byli najzasłużeńcy polacy, jak Łukasiński etc. Zamiast tego pewien warszawski organ „lewicowy" podtrzymując głupi przesąd antymasoński, umieszcza tylko w masonerji... prawicę. W tym celu posługuje się on faktem, że faszyzm włoski popierają loże masońskie, a ponieważ faszyzm włoski jest, jego zdaniem, w kontakcie z faszyzmem polskim, więc i nasza Chjena jest inspirowana przez „Wielki wschód". Dalej idą brednie na temat solidarności „międzynarodówki nacjonalistycznej", pomimo oczywistości, że nacjonaliści różnych krajów wzajemnie się zwalczają choć naśladują się w medodach walki. Stąd rodzi się wsteczne bałamuctwo, że międzynarodowa łączność ludzi światłych i postępowych, będąca rękojmią pokoju i kultury stanowi coś zdrożnego, natomiast ideałem patrjotyzmu jest wzajemnie gryzenie się narodów.

Albo sprawa federalizmu. Federalizm polski jest wielką ideą zmierzającą do połączenia niektórych do niedawna ujarzmionych narodów wschodnio-europejskich na podstawie samostanowienia, pod egidą Polski, celem przeciwstawienia się kolosem państwowym pragnącym na nowo podbić te ludy w imię imperjalizmu. Prawica, grając na instynktach chciwości, kłamie, że federalizm ma na celu podarowanie zlem historycznie polskich wszelakim litwinom, rusinom etc. Lecz oto przychodzi pismo postępowe i tak demaskuje „prawdziwe" cele federalizmu polskiego. Szło — pisze ono — o wydzielenie administracyjne wschodnich terytorjów i uczynienie z nich organizmów buforowych, rządzących się samodzielnie pod militarną opieką i zwierzchnictwem Polski". Urzeczywistnienie tej idei pozwalałoby na przeprowadzenie powolnego procesu uobywatelnienia i pociągnięcia ku życiu ogólnopaństwowemu ldunośći kresowych". Innemi słowy, znaczy to, że federalizm jest tylko pięknie brzmiącym frazesem, a w rzeczywistości chodzi o to, by odebrać ludności kresowej prawa wyborcze do sejmu polskiego. Słowem robi się z federalizmu coś w rodzaju polityki Niemiec podczas okupacji, która to polityka pod osłoną obiecanek niepodległościowych zmierzała do rządów militarnych. Czy można się dziwić, że gdy z tak obłudnemi hasłami szło się podczas wyborów na kresy to zgotowano sobie niechybną klęskę?

Jeżeli tak komentują postęp niektórzy jego jenerałowie to czegóż oczekiwać można od przeciętnych żołnierzy, zwłaszcza od mało orjentujących się w polityce niewiast? Oto np. grono polskich kobiet postępowych wybrało się do Hagi na kongres urządzony przez międzynarodową ligę kobiet dla pokoju i wolności. Jak przystało na bojowniczki pokoju i wolności menerki zjazdu zażądały nowego pokoju polegającego na rewizji traktatów, gdyż jak stwierdzono, obecny pokój opiera się na zemście zwycięzców nad zwyciężonymi. Lecz delegatki polskie złożyły votum seperatum, ponieważ w razie rewizj traktatów nastąpiłaby rewizja granic poszczególnych państw, so stałoby się powodem nowych wojen. Zaiste, postępowo, mądrze i taktownie! Z mową tak „pokojową" mogłaby wystąpić Katarzyna II, gdyby ona była po rozbiorze Polski delegatką na zjazd pokojowy. I gdzież tu jest nawet wulgarny utylitaryzm? Toć gdyby granice wytyczono na nowo według woli mieszkańców to obszar Polski rozszerzyłby się. Poprostu nasze „postępowe" delegatki nasłuchały się, że traktak wersalski jest postępowy, ponieważ rzekomo on a nie wola ludu polskiego, stworzył inepodległą Polskę. Sprawiedliwość zaś dla innych narodów wogóle delegatek nie obchodzi. I te panie nawet nie zrozumiały, że się ośmieszyły w oczach całego zjazdu, i jeżeli dotychczas odnoszono się do nich, jak same napomykają, z uprzedzeniem, to obecnie uprzedzenie to jeszcze się wzmocni. Nie pomoże tu żadna propaganda prasowa, ponieważ te nasze „postępowe" panie przez swą szowinistyczną argumentację do świata postępowego nie trafią.

Oto parę tylko przykładów z nasuwających się pod pióro. Klasycznym zaś przykładem było uformowanie obecnego gabinetu. Wyszło się z krucjatą przeciw Chjenie za to, że ta propagowała ideeę rządu „czysto-polskiego" w znaczeniu religijno-rasowym, i w końcu skopjowano koncepcję endecką przenicowawszy ją na lewo. Nie tędy droga! Niektóre hasła kursujące w naszym obozie postępowym domagają się stanowczo rewizji.

Admonitor.

LISTY Z RZYMU.

Polityka Mussoliniego.

WŁOCHY, ANGLJA i FRANCJA. — ENERGICZNE ŻĄDANIA i NIKŁE REZULTATY.— POŁOŻENIE MIĘDZYNARODOWE WŁOCH POGORSZYŁO SIĘ ZNACZNIE.

Rzym, w lutym.

Naród włoski jest zbyt zajęty troskami, aby przejmować się i troszczyć zagranicą, zwracać dostateczną uwagę na potężne przesunięcie europejskiej równowagi na skutek zajęcia przez Francję zagłębia Ruhry. Nastrój w społeczeństwie włoskim nie jest wprawdzie filogermański, lecz jest stanowczo antyfrancuski, co charakteryzuje szczególnie faszystów. Włosi zapatrują się na francuską politykę, jako na mieszaninę manji wielkości, która, usiłując zniszczyć naród sześćdziesięciomiljonowy niemiecki prędzej czy później będzie musiała wykazać niepowodzenie. „Łatwo jest zjeść a trudniej jest strawić", powiedział ostatnio pewien dyplomata włoski, mówiąc o okupacji Ruhr. Opinja włoska śmieje się potrosze z zajęcia . zagłębia Ruhry przez samochody pancerne, tanki, aeroplany i karabiny maszynowe i widzi w tem wszystkiem groteskę. Propaganda jednak antyniemiecka wytworzyła we Włoszech zdanie, że Niemcy swoje bogactwa skierowały w koryto podziemne i ukrywają je pod zasłoną swego miliardowego obiegu, gdyż przemysł i handel niemiecki znajduje się w okresie rozwoju i sprzedaje w obcej walucie. Włosi są przekonani, że Niemcy mogłyby więcej płacić i tylko tego uczynić nie chcą. Zarazem ta taktyka cieszy się zupełnym zrozumieniem ze strony włoskiej, a opór westfalczyków w zagłębiu Ruhry wzbudza podziw.

Stanowisko rządu włoskiego jest określone przez różne zasady i zainteresowania. Najwidoczniej skłania się rząd włoski ku Anglji, z którą jest związany przez tradycyjną przyjaźń i z którą łączy go, bez względu na inne różnorodne zainteresowania, chęć utrzymania równowagi europejskiej.

Anglja zaś nie płaci Włochom pięknym za nadobne. Szancer nie otrzymał wzamian za swe poparcie w Genui spełnienia przyrzeczeń, poczynionych przez Lloyd Georgea. Gdy po raz pierwszy roztrząsano kwestje włoskich długów wojennych, Balfour oświadczył w swojej nocie, że nie może być mowy o skojarzeniu odszkodowań i długów wojennych. Gdy zaś włosi opuścili anglików w Czanaku, konferencja wschodnia odbyła się na skutek oporu W. Brytanji w Lozannie, zamiast w Wenecji.

Londyńskie memorandum rządu włoskiego, które w wysokim stopniu odpowiadało zapatrywaniom angielskim, nie zostało wogóle wzięte pod uwagę przez W. Brytanję, a za to zaproponowano projekt Bradburego, który, według wyroku pism włoskich, lepiej się obchodził z Niemcami, niż z byłymi sojusznikami. Włochów łączy z Francją wspólne zainteresowanie w sprawie odszkodowań, gdyż włosi nie chcą zrezygnować z przypadającego na nich udziału wynoszącego wprawdzie tylko dziesięć procent sum reparacyjnych, dopóki ich długi wojenne nie zostaną całkiem wykreślone. Posługują się oni kwestją reparacji, aby móc wywrzeć nacisk na Anglję i głosują dlatego w sprawie odszkodowań zawsze z Francją i Belgją.

Streszczając powyższe wyjaśnienia, możemy powiedzieć, że Włochy łączy z Anglją zainteresowanie polityczne w sprawie utrzymania równowagi europejskiej, a z Francją zainteresowanie finansowe w kwestji długów wojennych i odszkodowań.

Jasne położenie i przechylenie się zdecydowane na tę lub ową stronę jest wobec tego niemożliwe. W razie wrogiego stanowiska Włoch wobec Francji, podjudziłaby ona małą ententę przeciw Węgrom, a wtedy mała ententa podzieliłaby Węgry, jak w swoim czasie trzy mocarstwa podzieliły Polskę. Wynikiem takiej akcji byłoby zacieśnienie węzłów małej ententy, skojarzonej przez wspólne antywęgierskie zainteresowania, a więc w ostatecznej konsekwencji konfederacja państw naddunajskich. Jednym słowem, na zachodniej włoskiej granicy czuwałaby znowu potęga, silniejsza od potęgi Habsburgów, a Włochy straciłyby jedyny rezultat wojny. Oświadczenie się zaś Włoch za Francją jest niemożliwe ze względu na Anglję. Anglja związała Włochy dostawą węgla, a jest pozatem popierana przez Stany Zjednoczone, które pochłaniają największą część włoskiej emigracji, zaś oba te państwa stanowią najsilniejszą obecnie potęgę świata.

Oprócz tego znajduje się państwo włoskie w fazie przekształcenia, a kwestja finansów została wysunięta przez Mussoliniego, jako ośrodek jego polityki; w takiej chwili kraj potrzebuje koniecznie pokoju i pragnie dopiąć tego celu przez pojednawcze stanowisko między Francją a Anglją. Postawa taka była właśnie powodem włoskiej linji politycznej. Jest to właściwie ta sama polityka, którą Włochy uprawiały od samego początku w kwestji niemieckiej, z tą obecnie różnicą, iż osobistość pełna temperamentu — Mussolini — wywołała w niej pewne zmiany. Rezultaty jej są jednak analogiczne, t. j. równają się zeru.

Mussolini zamierzał w Lozannie zadać mężom stanu ententy trzy pytania, a mianowicie: „Czy ententa jeszcze egzystuje?" „Czy posiada jednolity i organiczny program w sprawach rosyjskich i niemieckich"? „Jakie jest stanowisko Włoch wobec ententy"?

Na pierwsze dwa pytania odpowiedziano mu krótko, że w Lozannie nie roztrząsa się kwestji ententy, a tylko kwestje wschodnie, na trzecie zaś pytanie otrzymał zapewnienie, że włoskie stanowisko wobec ententy jest stanowczo stanowiskiem równouprawnienia. Mussolini groził w razie niezadawalniających odpowiedzi, wyborem własnej drogi politycznej, jednakże musiał być zadowolony z wyniku, gdyż nie obrał własnej wytyczni politycznej, pomimo rozluźnienia się ententy w Paryżu. Zadowolnił się oddaniem swojego londyńskiego memorandum, które nie zostało wzięte pod uwagę ani przez Anglję, ani przez Francję. Przemówił przeciwko sankcjom, a mimo to francuzi obsadzili armją, złożoną z 150,000 żołnierzy najżywotniejszą część Niemiec. Nie brał w dalszym ciągu udziału w konferencji paryskiej, co sojuszników bynajmniej nie wzruszyło. Chciał następnie rozwiązać kwestję odszkodowań przez współpracę czterech głównych państw kontynentalnych: Włoch, Francji, Belgji i Niemiec, lecz plan napotkał na ogólne trudności, a od Francji Mussolini nie otrzymał nawet odpowiedzi. Gdy prasa angielska wszczęła alarm wobec tego napoleońskiego projektu, pisma faszystów odpowiedziały, że nie myślano o wykluczeniu Anglji. A gdy wreszcie ujawniły się polityczne zamiary francuskiego militaryzmu, interpelował Mussolini w Paryżu o formę i cel zajęcia Ruhry i otrzymał odpowiedź, że Francja zamierza przeprowadzić tylko czysto gospodarcze cele. Wynika z tego, że po takich rezultatach politycy w pałacu Chigi znaleźli się w stanie bezradnym i oczekują oni „martwego punktu" w położeniu nadreńskim, spokojnie przypatrując się tymczasem przebiegowi sprawy oraz stanowisku Anglji. Wynikiem całej polityki włoskiej jest zaś pogorszenie się międzynarodowego położenia Włoch.

Romuald Guss.

—o—

KONWENCJA SANITARNA MIĘDZY POLSKĄ I ROSJĄ.

PAT.-iczna donosi: Dnia 7 bm. w ministerstwie spraw zagr. podpisana została przez p. dr. Trenknera, naczelnika wydziału hygieny społecznej w min. zdrowia publicznego i p. Szumlakowskiego zastępcę naczelnika wydziału wschodnego w min. spraw zagranicznych ze strony Polski, oraz przez p. Lorenza pierwszego sekretarza pełnomocnego przedstawiciela R. S. F. S. R. i p. Biesiadowskiego charge d'affaires a. i. U. S. R. R. ze strony sowieckiej, konwencja sanitarna. Jest to pierwsza konwencja zawarta z Rosją, Ukrainą i Białorusią z szeregu innych, przewidzianych art. 21 traktatu ryskiego, a czwarta konwencja sanitarna, podpisana przez rząd polski. — Konwencja obejmuje 32 artykuły.

—o—

WARSZAWA-WILNO.

O bezpośrednie połączenie telefoniczne.

Min. poczt i telegrafów komunikuje: Z końcem stycznia br. ukończono budowę bezpośredniego połączenia telefonicznego Warszawa-Wilno na terytorjum dyrekcji wileńskiej. Po wypróbowaniu linji połączenie to z dniem 1 lutego zostało oddane do użytku publicznego. Z powodu przeprowadzenia całej budowy w zimie, a mianowicie od listopada r. ub. przy wilgotnej aurze musiano na jednym odcinku Czeremocha-Wołkowysk i korzystać z istniejących przewodników o mniejszym przekroju. Z nastaniem jednak suchej pogody linja ta będzie uzupełniona tak, że na całej przestrzeni Warszawa-Wilno będą przewodniki o jednolitym przekroju 4 kilometrów z drutu mosiężnego, gwarantujące zupełną jasność prowadzonych rozmów.

E. KOZIKOWSKI I EM. ZEGADŁOWICZ.

O poezji murzyńskiej.

Pomysł przyswojenia literaturze polskiej poezji murzyńskiej wyłonił się z zagadnień o poezji ludowej w ogólności. w szczególności o poezji prymitywistycznej, więc właśnie tej jawiącej się w węźle skrzyżowania wrażliwości dziecięcej czy murzyńskiej.

O osobliwości poezji ludowej decyduje SPOSÓB TWORZENIA; polega on na bezpośredniej, niefrasobliwej, bezimiennej, komunistycznej przerzutni odczuć i myśli w obrazowanie słowne.

Bezsprzecznie najpierwotniejszą formą poetycką jest krzyk: bólu i radości.

Bezpośredniość, oszczędność obserwacji, wzmożone przez to napięcia uczuciowe ześrodkowane na szczupłej przestrzeni, oto główne momenty treściowe poezji murzyńskiej.

Formalnie poezje te są poprostu nieprzetłómaczalne; wnętrze ich ponure, barwy krzepnącej krwi, niesamowite, hypnotyzujące jak oczy kobry, straszne jak moczar w ostępie puszczy, zagadkowe niesłychaną różnicą zobowiązań życiowych (plemiennych, religijnych, obyczajowych i t. p.); rym nieistnieje — w każdym razie niezwykle rzadko — jawiąc się raczej jako współdźwięk gwary niemowlęcej; rytm zarywany, niespokojny, gorączkowy (poezja jest stanowczo objawem choroby u murzyna), to znów leniwy jak „fale zaglinionej rzeki", monotonny, bezprzestrzenny.

Wszystko to wyczuwa się zaledwie poprzez wyjące podźwięki.

Tłómacze starali się wybrnąć z tej ljanowej plątaniny w ten sposób, iż umysławiali sobie, jakby to i owo wyraził MURZYN dźwiękami polskimi w zakresie kiełkujących (rzekomo jeno martwych) form gramatycznych.

Wiedza dzieli twory ducha murzyńskiego na zasadnicze typy: epiczny (walki, polowania, bohaterstwa, kult władców), dramatyczny (djalogi obrzędowe, przedstawienia wojenne, igry zalotne, oraz rodzaj litanji pogrzebowych, w których dwaj kapłani na przemiany przewodzą chórowi odpowiadającemu), liryczny (przyjaźń, miłość, sny, przeczucia), oraz typy pośrednie: obyczajowy (zawody, ceremonje), filozoficzno-religijny (kult przodków, liturgja, fetyszyzm). Nie tego szukaliśmy (tak jak nie wsłuchiwaliśmy się w pobrzmienia modnej l'art neigre).

Wybraliśmy (z nielicznego zresztą materjału) te utwory, które wydały się nam najbardziej istotne, charakterystyczne z uwagi na czujność poetycką.

Osobiście nie twierdzimy, iż jesteśmy poezją murzyńską zachwyceni; niemniej nauczyła nas ona wiele, a przedewszystkiem czci dla BEZPOŚREDNIEJ KONIECZNOŚCI TWORZENIA.

Podajemy kilka przykładów poetyckiej twórczości murzynów plemienia Niam—Niam. *)

*) Niam—Niam (t. j. żarłoki tak zwani przez sąsiadów z powodu przypisywanego im ludożerstwa, sami zaś nazywają się Sandeh) jest to naród murzyński, zamieszkujący w północno-środkowej Afryce przestrzeń kraju od 20 do 24 stopnia długości wsch. i od 6 do 4 szerokości północnej. Pierwsze wiadomości o tym narodzie przynieśli do Europy: Petherik (1858) i bracia Pancout, a za nimi Piaggia (1863) i Henglin. Schweinfurth wreszcie zbadał najdokładniej te strony w r. 1870.

PIOSENKI PLEMIENIA NIAM-NIAM.

1. NIAM.

ja — niam
ja — wódz
ja — koniec
śmierć wziąć na moich wargach
i w oku śmierć się lęc
—
maska ojca — ojca na odrzwiach
i wiele wiele mięs —
—
chociażby zginąć świat i wieś
ja trwać dopóki wróg mój trwać
ja słoń — on giez
ze skóry jego bęben mieć
na kościach jego grać
i w bęben bić i wyć
on umrzeć a ja żyć
ja — sam
ja — wódz
ja — niam
niam.**)

2. SIEW.

ziarno siać: szu — szu szu —
rosnąć yams***) tam i tu —
dużo — dużo — ile palców u rąk
i u nóg u całego plemienia
i brodawek u palmy na korzeniach —
— na prawo i na lewo — i znów
aż pot ociekać z czoła: fuu — —
— —niech sąsiadowi zginąć przeniczne kłosy
gdy moje yams obsiadać codzień krople rosy
— ziarno siać: szu — szu — szu —
rosnąć yams wszędzie: tam i tu.

**) ja — niam—niam... Celem wzbudzenia postrachu wśród wrogów, murzyni plemienia Saudeh sami nazywają siebie: Niam—Niam.

***) yams — roślina pożywna z gatunku Discorrea, rozpowszechniona na terenie Afryki Środkowej.

3. ZALOTY.

kto czekać mnie w gąszczu yams
jak gwiazdy dwie a może cztery
nie wiedzieć nikt —
nie wiedzieć nawet ja sam
nad słoni mruk i krzyk pantery —
— przecież to — Syme — ****)
— u — aaa — yaa —
co cycków długich nosić wory —
na podścielisku przenicy
w rozkoszy trwać
i więcej nie być chory —
— od brzucha twego aż do gwiazd
ile much jadowitych przeleci przez tydzień —
odkąd wszystko to żuć i ssać
poprostu tak — na cyckach które widzieć —
— potem nadchodzić wieczór ten
gdy głowę zwiesić na plecach
i więcej nic nie żądać
od ust i nóg —
i tylko: tse — tse — tse —
jak jęk na pustyni wielbłąda.

4. NAD RZEKĄ.

fale — fale zaglinionej rzeki
— deszcze wielkie — góry za górami—
żółwie — fale żółte — leniwe
mrużą powieki
fale — żółwie żółte
i my sami
wiatr gorący piasek gorący
i twe ciało gorące
spotniało:
zaglinione fale — fale — fale migocące
fale — fale — fale — fale — fale
zaglinionej długiej — długiej rzeki
— — choć dalej — daleko od spieki
— woda sama — niebo samo
— i my sami — za górami
żółta rzeko i ty spotniało
żółta niamo.

****) Syme — imię kochanki czy narzeczonej.

Tłómaczyli i tworzyli
Edward Kozikowski i Emil Zegadłowicz.

OD REDAKCJI.

Zgodnie z zapowiedzią (Nr. 4 „Republiki") podajemy czytelnikom naszym wyjątki z „Antologji poezji murzyńskiej Niam—Niam", w tłómaczeniu i trawestacji twórczej paetów Edwarda Kozikowskiego i Emila Zegadłowicza, znanych ogółowi czytelników z „Ponowy" i „Czartaka" oraz z kilku tomów poezji oryginalnych. Ciekawa ta książka jest już pod prasą i wkrótce ukaże się na półkach księgarskch. Uważaliśmy za nader pożyteczne zapoznać szerszy ogół z charakterystyczniejszymi wzorkami twórczości murzyńskiej przed ukazaniem się autologji w druku. Tłumacze poprzedzają nadesłane trawestacje króciutkim wstępem (wyciąg esencjonalny z dłuższej przedmowy do antologji), lecz mimo to pewne ustępy—naprz., w „Zalotach"—mogą wywołać zarzut, że piosenki murzyńskie nie nadają się do publikacji w gazecie. Jesteśmy innego zdania. Wobec drożyzny, nowa książką stała sę rzeczą niemal luksusową i przeciętny pracownik umysłowy nie może sobie na kupno jej pozwolić. Czasopisma literackie nowego kierunku ukazują się rzadko, na prowincję dochodzą późno i, z braku reklamy, nie dochodzą zwykle inteligenta, pragnącego coś wiedzieć z dziedziny nowości literackich. Jedyną więc drogą uprzystępnienia ludziom pracy umysłowej nowych zdobyczy literackich—jest dziennik.—Niestety, redakcje najpoczytniejszych pism warszawskich i lwowskich—z wyjątkiem „Kurjera Polskiego"—nie dopuszczają do głosu literatów nowoczesnych „Republika" trzyma się taktyki wręcz przeciwnej. Niejednokrotne protesty ze strony konserwatywnie usposobionych czytelników naszych, oburzonych rzekomym „futuryzmem" (?!) niektórych poezji lub feljetonów—są rzeczą zupełnie naturalną: swego czasu nie chciano drukować w odcinku Żeromskiego, a gdy „Nowa Gazeta" zamieściła „Dzieje grzechu"—powiedziano, że Żeromski „porozwieszał w eleganckim salonie literatury polskiej cuchnące pieluchy"...

Trudno! Konserwatyzm wszelki jest rzeczą niezbędną i nawet arcypożyteczną—bo jakżeby dojrzeć miało ziarno rzucone, gdyby je nie zasypać grudką zoraną i nie pozwalać siać na tąż glebę ziarno nowe, póki stare, nie da plonu. Tem nie mniej, młoda litratura polska musi wyjść ze swego poddasza na forum szerokie, musi dać znać o sobie masom. Czas przełamać bierny opór naszego parafjańskiego zaścianka—i pokazać to, co już dawno w Europie zyskało sobie prawo obywatelstwa, ba, więcej—bo już stało się podwaliną w budowie nowych wartości artystycznych.—Nie zrażajmy się więc okrutnem barbarzynstwem „murzynizmu"—i spróbujmy wyłowić z tych naiwnych prymitywów pierwiastki twórcze i zdrowe, któremi wartoby zasilić naszą przemądrzałą w dociekaniach psychologicznych i społecznych i mocno już nudną literaturę przedwojenną, która i teraz jeszcze wygrywa na swych katarynkach staromodne walce miłosne i wszelkich odmian „weltschmerz".

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. Poranek najmłodszej poezji polskiej w teatrze miejskim, który odbędzie się w niedzielę 11 stycznia, o godz. 12 w poł. budzi ogromne zainteresowanie wśród inteligencji łódzkiej tak ze względu na utwory autorów jak i wykonawców. Świetny recytator p. Stefan Jaracz, powie utwory Tuwima i Iwaszkiewicza, p. Leonja Barwińska—Lechonia i Wierzyńskiego, p. Roman Tański — wiersze Słonimskiego i Wandurskiego oraz przedstawiciel poetów p. Józef Wittlin—który odczyta z własnych „Hymnów—Ból drzewa i Grzebanie wroga", i Mieczysława Brauna „Warszawę". Poprzedzi konferencja p. Wittlina o Nowej sztuce. Bilety w kasie teatru.

Wczorajsza premjera. Sprawozdanie z wczorajszej premjery pięknej sztuki trzyaktowej Galsworth'ego „Gołębie serce", gdzie — dzięki koncertowej grze artystów-redutowców, niezrównanego Stefana Jaracza i Eug. Snay'a — widz ze wzruszeniem ogląda apoteozę dobroci, z braku miejsca w dzisiejszym numerze damy w niedzielę.

—o—

Ze świata maszyn.

Dzisiejszy samochód ciężarowy jest jednym z najważniejszych wynalazków techniki. W Paryżu w „Conservatoire des arts et des metiers" jest wystawiony pierwszy wóz ciężarowy poruszający się przy pomocy pary. Zbudował go oficer artylerji Guguot w roku 1770, aby nim przewozić armaty. Jest to olbrzym, zrobiony z ciężkich bel dębowych, który poruszał się na trzech kołach. Nad przednim kołem, oprócz motoru, znajduje się kocioł parowy, który utrudniał kierowanie wozem; dlatego też, podczas próbnej jazdy mimo nieznacznej szybkości, czterech kilometrów na godzinę, ów wóz wjechał na mur.

Dzisiejsze samochody ciężarowe są nader czułe na każde poruszenie steru; mogą one przebywać więcej niż 100 kilometrów na godzinę i rozporządzenie, na mocy którego nie wolno im przekraczać wyznaczonej szybkości, stanowi prawdziwą tragedję ruchu automobilowego.

Punktem wyjścia przy budowaniu automobili są plany, obliczenia i rysunki. Trzeba wykonywać długie i uciążliwe próby ażeby wprowadzić w życie nowy typ auta. Lata całe trwa nieraz zbudowanie próbnego samochodu.

Części składowe robione są w specjalnych warsztatach i fabrykach, a po wykończeniu podlegają bardzo szczegółowej kontroli. Samochody nowego typu będą więc wykończone podług próbnego z dokładnością do 11300 mm.

Przychodzące z fabryk części składowe są wykończone w specjalnych warsztatach. Te części, które muszą do siebie przystawać, jak cylinder, kolby, korby i klapki, zostają oszlifowane w specjalnych maszynach szlifierskich. Po każdorazowym oszlifowaniu porównuje się daną część z rysunkiem i w ten sposób osiąga się zupełną dokładność.

Śrubki są wykonywane w specjalnych aparatach automatycznych. Każda szęść zostaje ostemplowaną i zamieszczona pod określonym numerem na liście zapasowej.

Teraz poszczególne części zostają złożone, samochód otrzymuje swe dynamo oraz motor do benzyny. Łańcuchowe koła połączone są transmisjami z dynamo-maszyną i wtedy oblicza się obciążenie i siłę dynamiczną. Należy zwrócić również uwagę na to, aby samochód poruszał się z jaknajmniejszym szumem. Na koła zakłada się opony gumowe i samochód jest gotów do próbnej jazdy. Ażeby samochód zupełnie wykończyć należy jeszcze go polakierować i wstawić siedzenia.

Po powtórnej jeździe opuszcza on fabrykę.

—o—

Z bajek plemienia kabylów.

—o—

Dla uzupełnienia całokształtu twórczości murzyńskiej podajemy jedną z pięknych bajek innego plemienia afrykańskiego — Kabylów, zapisaną przez podróżnika i badacza prof. Frobeniusa (z dzieła siedmiotomowego p. t. „Atlantyda").

Szakal i pliszka.

Włóczył się pewnego razu szakal po lesie i spostrzegł na jednym drzewie gniazdo pliszki. W gnieździe siedziała pliszka, a pod nią siedem jej piskląt, wychylających głowy. Szakal zawołał na pliszkę i rzekł: „Rzuć mi jedno ze swych piskląt, bo wejdę na górę i pożrę was wszystkich". Strwożona pliszka rzuciła mu pisklę. Szakal je pochwycił, pożarł i poszedł precz.

Następnego dnia znów przyszedł szakal pod gniazdo pliszki. Znów zażądał pisklęcia i otrzymał je. Tak przychodził co dzień przez sześć dni, aż siódmego dnia pliszka już tylko jedno pisklę miała.

Siódmego dnia z rana siedziała pliszka smutna nad swym ostatnim pisklęciem i płakała. Przechodził właśnie tamtędy lis i widział jak pliszka płakała. Zatrzymał się lis i zapytał: „Czego płaczesz?" Pliszka rzekła: „Co dzień przychodzi szakal i grozi mi, że jeżeli mu nie rzucę pisklęcia, to wejdzie tu na górę i wszystkich pochłonie. Takem mu już sześć moich piskląt wyrzucić musiała, a dziś napewno znów przyjdzie i zażąda mego siódmego i ostatniego". Lis rzekł: „Nie lękaj się, szakal tak samo nie może wspinać się na drzewa jak ja. Gdy mu odmówisz,nic ci nie będzie mógł zrobić". Lis pobiegł dalej.

Po pewnym czasie przyszedł szakal, stanął pod drzewem i zawołał do pliszki: „Rzuć mi ostatnie twoje pisklę, bo wejdę na górę i wezmę nietylko twoje pisklę, ale i ciebie samą". Pliszka rzekła: „Dobrze. Wejdź na górę i weż moje pisklę i mnie". A szakal na to: „Poczekaj. Zóbaczysz". Narazie próbował wskoczyć na drzewo. Ale mu się to nie udawało. Więc poszedł i pozrywał nieco słomy. Zrobił sobie obrącz do wspinania się są to obręcze sznurowe, które Kabylowie kładą naokoło drzewa i bioder, tak, że stojąc nogami na drzewie i opierając się plecami o obręcz, mogą się wspinać po drzewie). Ze słomy. Chciał się wspiąć. Ale słoma się przerwała—i spadł.

Pliszka bała się jednak i płakała. Przelatywał właśnie orzeł. Orzeł widział, że pliszka płakała i spytał: „Czego płaczesz?" Pliszka rzekła: „Szakal wyłudził odemnie już sześć moich piskląt i pożarł je. A teraz chce mi jeszcze moje siódme i ostatnie porwać. Chce się na drzewo wdrapać". Orzeł na to: „Nie płacz, pliszko, już ja cię od tego szakala uwolnię".

Rzucił się orzeł z przestworów wdół na szakala. Pochwycił szakala w szpony i uniósł go w powietrze. Orzeł wzniósł się z szakalem wzwyż pod obłoki i zapytał go: „Szakalu, jakim wydaje ci się świat teraz?" Szakal spojrzał trwożliwie wdół i rzekł: „Teraz jest zupełnie czerwony!" A orzeł na to: „To te czerwone cielęta, które zabijasz i pożerasz".

Wzniósł się orzeł z szakalem w szponach jeszcze wyżej i zapytał go: „Szakalu, jakim wydaje ci się świat teraz"? Szakal spojrzał trwożliwie wdół i rzekł: „Teraz jest zupełnie biały"! A orzeł na to: „To te białe jagnięta, które zabijasz i pożerasz".

Orzeł wzniósł się z szakalem w pazurach jeszcze wyżej zapytał go: „Szakalu, jakim wydaje ci się świat teraz"? Szakalowi zrobiło się zupełnie czarno przed oczyma. Gdy oczy otwierał, nic już nie mógł dojrzeć. Rzekł więc: „Teraz jest zupełnie czarny!" A orzeł na to: „To te czarne kozy, które pochłaniasz".

Orzeł wzniósł się z szakalem w szponach jeszcze wyżej i zapytał go: „Szakalu, jakim wydaje ci się świat teraz?" Ale szakal nie śmiał ze strachu oczy otworzyć. Rzekł tylko: „Nic już nie widzę"! A orzeł na to: „No, to wszystko w porządku" I wypuścił szakala ze szponów, Szakal runął na ziemię.

Szakal spadał. Szakal zamierał prawie z trwogi. W trwodze wołał szakal: „Sdi-Abd-el-Kader-Dżilali (wielki święty), do jeziora albo na stos słomy, do jeziora albo na stos słomy, do jeziora albo na stos słomy!!!"

Szakal spadł do jeziora.

Szakal leżał w jeziorze. Próbował podskoczyć. Ale nie znalazł gruntu pod nogami. Szakal już miał tonąć. W trwodze zawołał szakal: „Sidi-Abd-el-Kader-Dżilali, podaruję ci miarkę mąki, jeżeli tylko nie utonę, jeżeli natrafię na grunt pod nogami!" Szakal zanużył się jeszcze troszeczkę; potem stopy jego dosięgły gruntu. Mógł się trochę ruszać. Szakal wynużył głowę z wody. Szakal wybiegł na brzeg, otrząsnął się i rzekł: „Teraz ci nic nie dam, mój panie Święty Abd-el-Kader-Dżilali!"

I uciekł.

Tłómaczył M. S.

—x—

Wiadomości bieżące.

LUTY **10** SOBOTA

Dziś: Scholastyki P.
Jutro: Obj. N. M. P.

Wschód słońca o g. 7.6
Zachód o g. 4.36
Wsch. księżyca g. 1.28 pn.
Zachód o g. 10.33 p.
Długość dnia 9.30
Przybyło dnia 1.45 g.

Opłata za rozmowy telefoniczne między Polską a Austrją. Jak się dowiadujemy, z dnia 1 lutego r. b. zostały podwyższone opłaty za rozmowy telefoniczne miądzy Polską a Austrją.

Opłata za jednostkę rozmowy (3 minuty) wynosi obecnie: za pierwsze 100 kilometrów — 2400 mk., za każde dalsze 100 klm. — 1200 mk., za rozmowy pilne pobiera się potrójną opłatę.

Czasopisma, jakie nie posiadają debitu. Na mocy rozporządzenia władz powołanych, zakazany został przywóz do Rzeczypospolitej Polskiej, rozpowszechnianie w kraju i przewóz zagranicę następujących czasopism: 1) „Komunistka" (organ centralny komunistek czechosłowackich, wychodzących w Pradze w języku czeskim), 2) „Die Proletarjugend" (organ komunistycznej młodzieży proletarjackiej w Austrji, wychodzący w języku niemieckim w Wiedniu), 3) „Gołos Rossi", tygodnik rosyjski wychodzący w Nowym Yorku.

Monety metalowe. Sprawa wybicia i puszczenia w kurs projektowanych już od dawna moment metalowych, rozstrzygnięta będzie definitywnie z początkiem przyszłego tygodnia. Prawdopodobnie projekt wybicia tych monet zostanie zatwierdzony, tak, że ukażą się one w połowie marca. Przewidziane są monety 50, 100 i 500 markowe.

Personel pocztowy a służba wojskowa. Niedawno zdarzył się wypadek, że poborowy, uchylający się od służby wojskowej został przyjęty do służby w charakterze funkcjonarjusza państwowego. W związku z tem władze pocztowe poleciły urzędom pocztowym oraz technicznym zarządom telegrafu i telefonu zbadać stosunek do służby wojskowej młodszych funkcjonarjuszów.

Z sejmiku powiatowego. Budżet sejmiku na rok 1923 w włącznej sumie 1,349,985,008 mk., przedstawia się w poszczególnych pozycjach następująco:

Dochody zwyczajne, a więc dotacje państwowe, opłaty, dodatki do podatków państwowych, samodzielne podatki i fundusz zwrotny wynoszą 919,893,796 mk. Dochody nadzwyczajne, jak pożyczki, dotacje, wpływy jednorazowe dają razem 429,748,600 mk. Wreszcie sumy przechodnie 348,660 mk. Wśród pozycji na wydatki zwyczajne mamy administrację, komunikację (537,789 marek), popieranie rolnictwa, zdrowotności, dobroczynność społeczna, szkolnictwo i oświata, wreszcie utrzymanie taboru dając łącznie sumę 869,917,848 mk. Wydatki nadzwyczajne wynoszą 479,725 mk., sumy przechodnie 342,600 mk. Budżet ten z powodu stanu waluty będzie naturalnie musiał odpowiednio do wahań walutowych podlegać zmianom, jednak zaznaczyć należy, że dotąd nieprzekroczone zostały preliminowane sumy, a styczeń zamknięty został stanem zupełnie przystosowanym do ram budżetu. (bip)

Nowa elektrownia w Aleksandrowie. Wojna pozbawiła Aleksandrów zupełnie światła elektrycznego, ponieważ podczas walk pod Łodzią kompletnie zostały przez pociski zburzone fabryki, które dostarczały prądu. Przez kilka lat uprzemysłowiona osada tonęła w ciemności i dopiero ostatnio, zawdzięczając inicjatywie zastępcy starosty łódzkiego, p. Dukwicza i zgodności w radzie łódzkiej, utworzony został komitet, który oddał koncesję na budowę elektrowni prywatnemu przedsiębiorcy. Roboty rozpoczęte w grudniu r. ub. i dzięki intensywnie prowadzonym pracom dziś po poł. Aleksandrów otrzyma światło. (bip)

Alkoholizm w Łodzi. Na ogólną liczbę 452,313 mieszkańców w Łodzi miasto posiada 319 zakładów, w których sprzedaje się napoje alkoholowe. Wypada 1104 mieszkańców na 1 zakład. Według komisarjatów, których w Łodzi jest 14, znajduje się w obrębie 1 komisarjatu — 11 zakładów, 2 —7, 3 —44, 4 — 20, 5 — 47, 6 — 3, 7 — 40, 8 — ?, 9 — 14, 10 — 28, 11 — 31, 12 — 12, 13 — 17, 14 — 14 zakładów. (bip.)

Łowienie psów. Wobec wznowionych wypadków wścieklizny zakład utylizacyjny sprząta obecnie o każdej porze psy nie prowadzone na smyczy bez względu na opłacony podatek. (bip)

Niedzielne odczyty. W niedzielę, dnia 11 b. m. staraniem Pol. Czerw. Krzyża oddz. w Łodzi odbędą się dwa odczyty: D-ra Justmana „Alkoholizm", II część w kinie „Flora" na Bałutach przy ul. Zawiszy Nr. 24, urozmaicony obrazami świetlnymi o godz. 12 w poł., d-ra Skusiewicza wyłącznie dla funkcjonarjuszów policji **„Co powinniśmy wiedzieć o chorobach wenerycznych"** w szkole policyjnej przy ul. Przędzalnianej Nr. 64 o godz. 12 m. 30.

Przedstawienie dla zrzeszeń. Celem udostępnienia przedstawień teatralnych jaknajszerszym masom publiczności—magistrat postanowił widowiska wtorkowe i czwartkowe w teatrze miejskim sprzedawać po cenach znacznie zniżonych związkom robotniczym i zrzeszeniom inteligencji pracującej.

Bal „Zapusty". Dnia 12 b. m. odbędzie się na rzecz gimnazjum wojskowego przy D. O. K. Nr. IV bal p. n. „Zapusty" w salach kasyna oficerskiego garnizonu łódzkiego (Al. Kościuszki Nr. 4). Komitet organizacyjny czyni wszelnie starania, by zabawa wypadła jak najlepiej. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety nabywać można w kasynie garnizonu codziennie od 4—6 pop.

Maszyna do szycia. Sekcja pomocy ofiarom wojny przy polskim Czerwonym Krzyżu oddziale w Łodzi, uprasza o składanie do biura P. C. K. (ul. Piotrkowska Nr. 96) ofert na używane nożne maszyny do szycia.

—x—

Kronika policyjna.

—o—

Zagadkowy trup. W zagajniku Chełmy, na terenie należącym do Zgierza, znaleziono trupa mężczyzny, liczącego 60 lat. Zwłoki ubrane były w łachmany i buty z cholewami. Trup leżał już dłuższy czas, z powodu czego twarz i szyja pozbawione były ciała. Trupa przesłano do prosektorjum, a dochodzenie w toku.

Dzieje 2 świń. Przy ul. Zgierskiej 81, do stajni Stanisława Biernackiego, dostali się złoczyńcy, którzy znalazłszy tam 2 świnie, zabili je, poczem z mięsem zbiegli. O stracie wynoszącej przeszło miljon marek poszkodowany zawiadomił 3 komisarjat policji, który wszczął dochodzenie. Po znajdujących się na miejscu i na drodze śladach krwi, policja doszła do mieszkania znanej „meliniarki" Józefy Kasprzak, u której w mieszkaniu podczas rewizji znaleziono w piwnicy 2 zabite świnie. W toku dochodzenia Kasprzakowa zeznała, że świnie przynieśli Jan i Franciszek Siudowie, zamieszkali przy ul. Tepera 12. i Władysław Buczynski, zam. przy ul. Sierakowskiego 34. Wobec tego policja zarządziła zaaresztowanie ich, a podczas śledztwa ustalono, że są to bezpośredni sprawcy kradzieży. Wszystkich złodziei wraz z paserką zamknięto w więzieniu przy ul. Milsza. (bip)

Wykrycie systematycznej kradzieży. W fabryce Hirszberg i Wilczyński, Al. Kościuszki 23 25, zauważono od dłuższego czasu systematyczną kradzież różnego towaru. Wobec tego zarządzono kontrolę robotników wychodzących z fabryki po pracy. Zatrzymano robotnika Franciszka Zawadzkiego, zam. przy ul. Wolnej 22, u którego znaleziono podczas osobistej rewizji ukryte pod ubraniem koszule trykotowe. Na zasadzie tego dokonano rewizji u niego w mieszkaniu, gdzie znaleziono różne rzeczy z fabryki pochodzące z kradzieży. (bip)

Czyje brylanty. W pierwszej brygadzie ekspozytury urzędu śledczego znajduje się znaczna ilość biżuterji, pochodząca prawdopodobnie z kradzieży. Prawi właściciele odebrać mogą 2 obrączki złote, 4 łańcuszki ze złotymi wisiorkami na szyję, 2 damskie zegarki złote, pierścionki, kolczyki i t. p. (bip)

Odzyskana maszyna do pisania. Funkcjonarjusze policji zatrzymali przy ul. Podrzecznej niejakiego Lejbusia Rosenfelda, zam. przy ul. Kilińskiego 26, który niósł owiniętą w gałgany maszynę do pisania. Ponieważ nie mógł wyjaśnić pochodzenia takowej odprowadzono go do komisarjatu. Po drodze zatrzymany usiłował wręczyć posterunkwemu 60000 mk., aby go zwolnił. Pieniądze zostały złożone w komisarjacie. Podczas śledztwa okazało się, że maszyna pochodzi z kradzieży w wydziale statystycznym przy magistracie. Aresztowanego przesłano do urzędu śledczego. (bip)

Ukarani kamienicznicy. Pociągnięto do odpowiedzialności karnej Aleksandrę Nowicką, właścicielkę domu przy ul. Nawrot 56 za brak wody na posesji. bip.

Za antysanitarny stan na posesjach pociągnięto do odpowiedzialności Jankla Rosenbluma, Dzielna 24, Gustawa Gildbera Zakątna 57, Aleksandra Frydrycha, Al. Kościuszki, 57, Sendera Dobrzyńska, Moniuszki 9, Mortla Hirszteina Piotrkowska 109. bip

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Stanisławiczowi. Słusznie. W najbliższych dniach obejmuje dział muzyczny „Republiki" poważny znawca tej gałęzi sztuki, z którym prowadzimy obecnie pertraktacje.

Stan naszej sieci telefonicznej.

Przedstawia się on w chwili obecnej bardzo niepomyślnie.

Wobec często powtarzających się zażaleń na przerwy w komunikacji telefonicznej, dyrektor telefonów łódzkich p. inż. Uleyski udzielił nam następujących wyjaśnień:

Nowa spółka telefoniczna przejęła w październiku r. u. od ministerstwa poczt i telegrafów między innemi też **i łódzką sieć telefoniczną w stanie nienadającym się prawie do użytku.** Pierwsze roboty spółki polegały na zbadaniu objętej sieci kablowej, której budowę rozpoczął rząd rosyjski jeszcze w roku 1911 i prowadził nieudolnie aż do wybuchu wojny. Po wkroczeniu okupantów do Łodzi, w niewykonczonej sieci telefonicznej, rozpoczęły się roboty destrukcyjne, polegające na wyciąganiu ułożonych kabli i rekwizycji wszelkich urządzeń.

Z chwilą wybuchu rewolucji listopadowej 1918 roku rząd polski objął już tylko zniszczone resztki sieci, nie decydując się jednak na przeznaczenie znacznych sum dla tej odbudowy, pozostawiane zatem przez okupantów resztki kabli ulegały dalszemu psuciu.

Zdewastowanej sieci kablowej rząd polski nie próbował nawet konserwować, ograniczając pracę i nakłady do wykończenia samej tylko stacji telefonicznej, która stosunkowo najmniej była zniszczona przez okupantów. Przystąpiono więc do uruchomienia stacji i połączenia z nią abonentów za pomocą całej sieci przewodników napowietrznych na słupach lub dachach, nie nadających się do nowego typu stacji, systemu lampkowego z centralną baterją zasilającą.

Była to zatem robota prowizoryczna, absolutnie nie dopuszczalna dla warunków łódzkich i systemu stacji. W wielu miejscach słupy są tak obwieszone przewodami, że naładowane towarem wozy, zaczepiają o druty, zrywając je. Gęsta sieć tych drutów w czasie deszczu lub wichru styka się ze sobą lub zrywa, wytwarzając niemal codziennie do dwustu uszkodzeń, psując przez to urządzenia stacji i wytwarzając jednocześnie uziemnienia baterji centralnej, przez to cierpieć muszą pozostali abonenci.

Jedynym wyjściem byłoby jaknajszybsze skasowanie w śródmieściu sieci napowietrznej i przejście do kabli podziemnych, których, niestety ze względów technicznych odrazu wszędzie przełożyć nie można. Przedewszystkiem więc spółka opracowała nowy projekt sieci kablowej, zastosowany do przewidywanego rozwoju miasta, według którego rozbudowa sieci będzie postępować sukcesywnie z uwzględnieniem w kolejności rozbudowy tych dzielnic miasta, w których najwięcej odczuwa się brak komunikacji telefonicznej.

Prace te rozpoczęła już spółka, zakładając rury betonowe i studzienki kanalizacyjne w różnych punktach miasta, oraz zamieniając szafki rozdzielcze na ulicach nowymi. Odnośne kable, których fabrykacja trwa po kilka miesięcy, częściowo zostały już wysłane przez fabryki i zaraz po nadejściu, o ile mrozy nie staną na przeszkodzie, będą wprowadzone do kanałów.

Spodziewać się zatem należy, że z nadejściem wiosny budowa sieci telefonicznej będzie energicznie posuwać się bez przeszkód naprzód, dając możność jeszcze w roku bieżącym **przyłączenia około 2 tysięcy nowych abonentów w śródmieściu, do robót zaś na krańcach miasta spółka będzie mogła przystąpić dopiero w roku następnym.**

Jednocześnie spółka projektuje powiększenie obecnej stacji telefonicznej przy lu. Przejazd do 6 tysięcy **połączeń, następnie zaś budowę gmachu na kupionym niedawno placu przy ul. Al. Kościuszki oraz ustawienie tam nowej stacji znacznie większej, uzależniając jednak te dalsze projekty do pewnego stopnia od unormowania się warunków pracy i stabilizacji monety.** (bip.)

Sprawa otwarcia uniwersytetu w Łodzi.

Jakie stanowisko zajmuje rada miejska.

Magistrat otrzymał z rady miejskiej pismo w sprawie utworzenia w Łodzi uniwersytetu. W piśmie tym rada miejska przesyła magistratowi wniosek d-ra Skalskiego, przyjęty na zebraniu rady szkolnej okręgowej łódzkiej, dla wypowiedzenia się w terminie 2-tygodniowym. Wniosek ten brzmi jak następuje:

Rada szkolną okręgowa stwierdza, że co rocznie około 1000 młodzieży płci obojga, kończącej szkoły średnie w okręgu łódzkim, napotyka nieprzezwyciężone trudności przy dalszych studjach i zmuszona jest albo studja przerywać czasowo, albo zgoła poniechać studjów z powodu braku środków i braku mieszkań w Warszawie, Poznaniu i innych miastach uniwersyteckich. Wobec tego rada szkolna okręgowa uważa za konieczne, podjąć staranie o założenie uniwersytetu w Łodzi, a jako pierwszy etap po założeniu poprzedniego instytutu pedagogicznego i studjum prawniczego uważa otworzenie wyższych semestrów wydziału lekarskiego, gdzieby słuchacze, pochodzący z województwa łódzkiego, mogli odbywać studja kliniczne, egzaminy zaś zdawaliby w uniwersytecie warszawskim, jako macierzystym. Wniosek ten uzupełnił radny Hejman. Powołana zostanie komisja, która się zajmie sprawą założenia uniwersytetu w Łodzi, wyszukaniem terenu na budowę, zbieraniem środków na ten cel, żeby jaknajprędzej przystąpić do urzeczywistnienia projektu. (bip.)

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI

Hotel „Savoy": M. Kornblit z Lublina, M. Waks z Zamościa, G. Handelsman z Brześcia n. B., A. Cytrynblum z Warszawy, H. Penczyna z Warszawy, S. Jachnim z Rygi, J. Grosman z Warszawy, B. Zajdman z Częstochowy, M. Gefner z Czerniowic, Ch. Stahl ze Lwowa, J. Spielrem z Warszawy, A. Goldberg ze Lwowa, J. Leiner z Jass, A. Frenndlich z Krakowa, J. Milner z Gdańska, B. Szwalbe z Warszawy, L Heftler ze Lwowa, B. Eksztein z Warszawy, H. Klein z Warszawy, E. Körner z Warszawy, M. Harcuszprung z Warszawy, S. Kukowski z Warszawy, J. Kaduszin z Warszawy, N. Tac z Warszawy, Ch. Beckier z Warszawy, J. Blanppler z Warszawy, S. Tuński z Wilna.

Hotel „Polonja": A. Hanek z Radomska, S. Blumenfeld z Będzina, N. Daniszewski z Wilna, M. Szafran z Warszawy, L. Szereszewska z Płocka, W. Świętosławski z Warszawy, L. Nadelman z Warszawy, A. Schendel z Wielunia, W. Wuszel z Tarnowa, S. Jaracz z Warszawy, R. Wiśniewski z Brzezin, E. Szumc z Chełmna, A. Sommerfeld z Suwałek, T. Zakotyński z Włocławka, I. Szlajem z Warszawy, J. Kupferblum z Warszawy, F. Konat z Warszawy, J. Warszawski z Warszawy, R. Szyktanc z Bydgoszczy, F. Grątkiewicz z Konina, Skarbek F. i Weltman W. z Warszawy, Czarnecki z Krakowa.

Hotel „Europejski: S. Luksner z Krakowa, I. Aussznitt ze Lwowa, L. Karl ze Lwowa, L. Szylmower z Hotum, P. Herszberg ze Lwowa, M. Frydman z Warszawy, Ch. Lewartowski z Warszawy, D. Swirgold z Warszawy.

GŁOS BEZROBOTNEGO.

Otrzymaliśmy od jednego z wielotysięcznej armji bezrobotnych, list treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze!

Już dłuższy czas chodzę bez pracy, aczkolwiek mam odpowiednie wykształcenie, ładny charakter pisma i dobre referencje, czyli wszystko czego potrzeba by móc objąć posadę. Ale posady dostać nie mogę, pomimo, że wypróbowałem wszelkich środków, mogących mię do celu doprowadzić: podaż rąk roboczych jest znacznie większa, niż popyt na nie. Armje całe bezrobotnych biuralistów czyhają na każde ogłoszenie pracodawców w dziennikach.

Cóż na to rząd i społeczeństwo? -- Nic zgoła! Stoją oni biernie wobec tych nieszczęśliwych, którzy wszak nie o jałmużnę, tylko o pracę proszą. Doprowadza to człowieka, jeśli jest niezamożny i nie ma środków do życia, do ostatniego kroku rozpaczy — do samobójstwa. Zaglądnijmy do statystyki samobójstw, a stwierdzimy tę prawdę. Istnieje Państwowy urząd pośrednictwa pracy, ale działalność jego polega widocznie jedynie na tym, by rejestrować zgłaszających się bezrobotnych, a nie na dostarczaniu im pracy.

Cóż wobec tego, Panie Redaktorze, należy czynić? Czyż doprawdy trzeba wykorzystać jedyny przywilej bezrobotnego—samobójstwo i czy innego wyjścia już niema?

Racz Pan i t. d.

(Podpis)

Łódź, dn. 6—II 23 r.

* * *

Dawać „dobre rady" natury moralnej człowiekowi, który cierpi na zawroty głowy od długotrwałego głodowania —byłoby rzeczą conajmniej obłudną i okrutną. Gniewać się i złorzeczyć z pianą w ustach na „czarny kolor, jaki świat ten przybiera" — nie da również żadnych wyników, bo nic się od tego nie zmieni w świecie żelaznych, nieubłaganych praw ekonomiki powojennej. Oczywiście, bezrobocie jest ciężką klęską. Ale klęskę tę ponosi Polska w stosunkowo mniejszym stopniu, niż dajmy na to Anglja, lub Ameryka Północna. Walczy z nią państwo, walczą związki zawodowe—z mniejszym lub większym skutkiem. — Ale wszelka walka organizacyjna nie wyklucza bynajmniej przedsiębiorczości i energji osobistej człowieka, bezpośrednio klęską bezrobocia dotkniętego. Energja i przedsiębiorczość decyduje wogóle o usytuowaniu ekonomicznem współczesnego człowieka pracy.— Autor listu zdradza właśnie brak tej energji i przedsiębiorczości. Jest, sądząc z charakteru pisma i ze stylu listu, dość młody. Widocznie, nigdy jeszcze nie był w poważnych tarapatach materjalnych. Póki się pracowało, jako biuralista—w warunkach, przypominających czasy przedwojenne—żyło się automatycznie, z dnia na dzień, i pobierało się pensyjkę—skromną, ale wystarczającą, by nie umrzeć z głodu i chodzić w bucikach i palcie. Jedyna cnota biuralisty: ładny charakter pisma—wystarczało, jako oręż w walce o byt... Lecz pierwsza redukcja pracowników biurowych wskazała całą kruchość tej broni.—Autor listu ma żal do „świata" i do Państwowego urzędu pośrednictwa pracy, że nie dają mu możności nadal spokojnie siedzieć przy biurku, o niczem nie myśleć, o nic naprawdę się nie troszczyć—i tylko wypisywać kolumny cyfr czy sterty szpargałów ładnym charakterem pisma... A czy „świat" nie może mieć pretensji do członka społeczeństwa—młodego, zdrowego (bo na stan zdrowia pohopny samobójca nie uskarża się)—że nie chce wytężyć swej pomysłowości w drodze poszukiwania pracy w innym kierunku, niż jego bardzo skromna „specjalność", że przy pierwszem poważnem niepowodzeniu materjalnem łamie się jego energja—i leniwy duch szuka skwapliwie ujścia w ucieczce od walki drogą samobójstwa... Wojna niczego nie nauczyła tego rodzaju ludzi — bo biuralista i w wojsku jest tylko „specjalistą"-pisarzem. Tymczasem, życie się amerykanizuje. Życie powojenne wymaga napięcia **wszystkich sił** człowieka, a nie pielęgnowania jakiejś nikłej „specjalności".

Żali się autor listu, że padł ofiarą redukcji. A cóż ma powiedzieć człowiek, który porzuca dobrowolnie pracę i traci możność zarobkowania — ze względów ideowych, naprz., nie zgadzając się na system wyzysku, grasujący w przedsiębiorstwie jego chlebodawcy? Czyż ma sobie w łeb strzelić?—Marny to środek walki i lichy rodzaj protestu! Kto wierzy w życie, w jego sens i radość twórczą—ten zawsze znajdzie drogi wyjścia. Ten znajdzie wiarę w swe siły—a to daje moc i wytrwałość.—Wystarczy przeczytać życiorys amerykanina—czy to miljardera czy powieściopisarza—a przekonamy się, że amerykanin nieraz bywał „i na wozie i pod wozem", że wypróbował tysiące zawodów, że nie gardził żadną pracą—od dziennikarza do pomywacza naczyń lub kucharza okrętowego (Mulford), od praczki do kapitana okrętu, by stać się wreszcie głośnym na cały świat powieściopisarzem (Jack London).—Póki nie zrozumiemy tej podstawowej zasady: że ma się nie jedno życie, a setki, że o ile kończymy jedno—natychmiast zacząć musimy drugie—póki nie uwierzymy w konieczność energji i przedsiębiorczości osobistej i nadal będziemy polegać jedynie na rozmaite urzędy, gdzie wszak tacy biuraliści, chwilowo zatrudnieni, siedzą—sprawa bezrobocia nie poruszy się naprzód i pochłonie setki ofiar słabych i niedołężnych.

—x—

„Karnawał dziecięcy" w Casinie.

Najwybitniejsi artyści polscy dla dzieci.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę (godz. 2.45 po poł.) na scenie teatru Casina roztaczać będą uroki „Karnawału dziecięcego" artyści tej miary, co; Walerja Dobosz Markowska, prymadonna teatru „Nowego", która wystąpi w pastelu p. n. Laleczka z saskiej porcelany"; Halina Starska, znakomita artystka dramatyczna opowiadać będzie milusińskim bajeczki, Marja Strońska, atystka teatru „Komedja" będzie rozśmieszać i jednocześnie pobudzać do łez wesołemi i smętnemi historyjkami, a Jan Kucharski znany reżyser filmu „Tajemnica przystanku tramwajowego" w roli „Pajacyka" wykonywać będzie na scenie i na widowni, wśród dzieci, niesłychane brewerje, które kochanych milusińskich i rumiane „panieneczki" w „wieku niebezpiecznym" całkowicie wyprowadzą z równowagi duchowej. Jeśli dodamy jeszcze, iż „clou" zabawy stanowić będzie popis sławnej pary baletowej: primabaleriny Ksieni Kuszpietowskiej i baletmistrza Daniela Gaubier, która odegra pantominę „Żabi król" i odtańczy intermezzo komiczne „Pierrot i Columbia", to stanie się jasne, iż każda matka, która w soboty i w niedzielę nie przyjdzie z dziećmi do Casina, by oglądać te cuda — ciężko zgrzeszy w stosunku do swoich pociech.

Prawo i życie.

Policjant i jego więzień.

W dniu 5 kwietnia w nocy przodownik policji w Radogoszczu Dziworski, idąc celem sprawdzenia patroli nocnej zatrzymał niejakiego Zygmunta Pawlickiego, podejrzanego o kradzież. Aresztanta sprowadził na posterunek i zostawił go do pilnowania dyżurnemu Leonowi Cybulskiemu. O godzinie 4-ej odebrał aresztowanego posterunkowy Paweł Tugeman, który pilnował go do 6-ej rano, gdyż następnie miał udać się na służbę. Wychodząc zwrócił się do Cybulskiego, aby ten w dalszym ciągu aresztanta pilnował. Cybulski polecił zamknąć aresztanta w kuchni, co też Tugeman uczynił zwracając uwagę Cybulskiemu, że z kuchni może aresztant zbiec, jednak Cybulski zapewnił go, iż aresztant nie ucieknie, gdyż jest okuty. Przybyły następnie przodownik Dziworski zauważył, iż aresztant zbiegł wraz z kajdanami przez okno.

Epilog tej sprawy znalazł się wczoraj na wokandzie sądu okręgowego.

Na ławie oskarżonych zasiadł Cybulski, oskarżony o niedbalstwo w służ Do winy nie przyznał się podsądny, twierdząc, iż aresztanta oddał Tuge nowi, który znów odszedłszy nie zaw domił podsądnego. Oskarżony pilnow aresztanta w kancelarji i wówczas b on skuty. Przyczyna zmartwienia pos runkowego Cybulskiego eks-areszt Pawlicki zeznał, że pomiędzy 7 a 8- rano otworzył okno i wyskoczył. W m ju był on skazany na 4 miesiące więz nia. Podczas ucieczki kajdanki na r kach wcale mu nie przeszkadzały. P prokurator Markowski wnosi o uka nie podsądnego.

Obrońca oskarżonego adw. Askan zaznacza, iż podsądny był wówczas służbie 30 godzin, że degradacji do d dzisiejszego niema, co jest dowodem, władza nie ma do podsądnego żadny pretensji. Winien może tu jest tylko T geman, lecz nigdy podsądny.

Sąd pod przewodnictwem sędzi Cynarskiego skazał Cybulskiego na dni aresztu.

Schwytanie niebezpiecznego bandyty.

Był on skazany w Lublinie na 15 lat więzienia, a w Łodzi ukr wał się od roku.

Do Łodzi przybyli dwaj wachmistrze funkcjonarjusze więzienia wojskowego w Lublinie, którzy zgłosili się do urzędu śledczego, gdzie oświadczyli, że w Lublinie był osadzony z wyroku na 15 lat ciężkiego więzienia za napady bandyckie i rozboje niejaki Józef Błaszczyk.

W ubiegłym roku udało mu się zmylić czujność dozorców więziennych i zbiegł.

Wszelkie poszukiwania przez dłuższy czas nie dały żadnego wyniku i otóż drogą poufną udało się władzom w Lublinie dowiedzieć, że bandyta Błaszczak ukrywa się w Łodzi pod fałszywem nazwiskiem Grosta u swej kochanki Marjanny Grost, przy ul. Skwerowej 16.

Na zasadzie tego zameldowania urząd śledczy wydelegował z wachmistrzami kilku wywiadowców, którzy udali się pod wyżej wskazany adres.

Przybyli tam o godz. wpół do 1-ej w nocy, dozorczyni, otwierając bramę, na zapytanie wywiadowców oświadczyła, że nie wie, czy Błaszczak mieszka. Jednakże policja miała opis mieszkania, w którym miał się bandyta znajdować, wobec czego zażądano od dozorczyni, aby ta zapukała do drzwi. Na zapytanie k biety „kto jest"?, dozorczyni popros aby otworzyła, gdyż ma do niej inte Gdy drzwi się otworzyły, policja w czyła do mieszkania, dając rozkaz ce do góry"!

Lampka wisząca nad łóżkiem, w rym leżał mężczyzna, pozwoliła p stwierdzić, podług opisu, iż jest to szukiwany uciekinier-bandyta, wo czego zażądano, aby się wylegitymow Poszukiwany wręczył policji zaświad nie na nazwisko Józefa Grosta, jedn że przyciśnięty do muru, przyznał się ucieczki z więzienia i, że fałszywe świadczenie dała mu kochanka jego siadając je w rodzinie. Na zasadzie dokumentu ukrywał się w Łodzi p szło rok, pracując jako tragarz na i na ulicy.

Podczas rewizji znaleziono u ni ukryte przy nim 2 maski gazowe, sł ce do maskowania się podczas napad

Bandytę okuto w kajdany i pod kortą odprowadzono do urzędu śled go, skąd po spisaniu protokułu odtra portowano go do więzienia w Lubli (bip)

Przyszłość Europy.

—o—

„La Revue de Geneve" rozpisało ostatnio konkurs międzynarodowy na temat: „Przyszłość Europy i jej cywilizacji". Nadeszły odpowiedzi ludzi o wysokim poziomie kulturalnym i intelektualnym, przyzwyczajonych do przemyśliwania nad człowieczeństwem, ludzi o rozgłosie europejskim. Opinję niemiecką reprezentuje Kayserling — filozof; rosyjska — powieściopisarz Mereżkowski; angielską — krytyk Middleton; hiszpańską znany literat Unamuno; włoską — Pareto i francuską -- Andre Gide.

Pierwsze słowa odpowiedzi hiszpana Unamuno brzmią pesymistycznie: „Cała Europa jest pogrążona obecnie w stanie rozpaczy, analogicznym do wiary w koniec świata, która towarzyszyła początkom chrystjanizmu".

W pojęciu prawie wszystkich wymienionych literatów obecne położenie ludzkości jest przeraźliwe. Jakież jednak horyzonty na przyszłość odkrywa ich intuicja? Czy, stojąc na wyżynach, potrafili oni przeniknąć otaczające nas ciemności?

Zgorzkniały na wygnaniu Mereżkowski przepowiada koniec naszej kultury i cywilizacji; według niego bolszewizm nie jest produktem duszy rosyjsko-azjatyckiej, lecz duszy europejskiej, ogień wojny zaś jeszcze nie wygasł, lecz tli w ukryciu, aby wybuchnąć złowrogo i przeistoczyć się w najokropniejszą walkę społeczną.

O zaćmieniu duszy europejskiej mówi również z żalem anglik Middleton, o tej duszy, której najpiękniejsza cechą była „wolność indywidualna wśród porządku społecznego". „Żyć i pozwolić żyć" jest dla niego ideałem moralnej odbudowy Europy, lecz nie hazarduje się on na hipotezy co do ewentualnej naszej przyszłości. Włoch Pareto neguje możliwość przejrzenia przez umysł ludzki przyszłości; jest on nawskroś pozytywistą, wrog ideologji, która przez domieszkę ucz cia mogłaby przeszkodzić jasne rozpatrywaniu realności. Real zaś skłania go do skonstatowania an logji między teraźniejszością a epo zmierzchu republiki rzymskiej; obydwu widzi dobiegający końca cy „plutokracji demagogicznej". Wypad włoskie skłaniają go do wiary w prz wrót wszystkich demokracji europ skich i przewiduje on również burzli przyszłość.

Filozof niemiecki Kayserling z znacza, że czas zawrotnego postę dziewiętnastego wieku się skończ Teraz wśród kompletnej ruiny ma rjalnej powinna zbudzić się era p stępu duchowego. Duch przyszło będzie ostatecznie duchem europ skim, lecz jego przodownicy będą n liczni i samotni. Kayserling porówny teraźniejszość z wiekami średnic gdzie w poszczególnych sumien wytwarzał się powoli prawdzi duch chrystjanizmu. Według Kays linga 12 i 13 wiek nie był epoką cie ności, lecz okresem brzasku „cudow syntezą jedności i różnorodnoś Przewiduje on, że przekroczyliś szczyt „ery ilości" i że nastąpi „ jakości", że „po strasznym wojenny okresie pospolitej jawności nast okres rozkwitu w cieniu". Zdanie fi zofa niemieckiego dzieli filozof szpański Unamuno. On również nie oczekuje od społeczeństwa, któ wytężyło swe siły przeważnie w k runku komfortu i cywilizacji czy mechanicznej. Przyszłość według Unamuno rozwinie się pod znak religijności. Społeczeństwo prz przez okres ogólnego zubożenia przyszłości nie będzie się w rozwijać w kierunku przemysło ale raczej w kierunku ograniczon handlu.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 10 lutego 1923 r.

Świat gospodarczy domaga się wprowadzenia złotego polskiego.

KREDYT ZŁOTY.

Rozpoczęta w Łodzi kampanja prasowa, na temat zagadnienia kredytowego znalazła swe echo w dziennikach warszawskich, zbliżonych do sfer gospodarczych. Tem samem zagadnienie kredytowe stało się ośrodkiem, około którego koncentruje się ekonomiczna myśl polska, jak niemniej uwaga miarodajnych czynników, wpływających na kształtowanie się naszej polityki gospodarczej.

Życie gospodarcze musi tej sprawie poświęcić w obecnym czasie swą główną uwagę, gdyż opierając się na przesłankach ekonomicznych, dojdziemy w najlepszym razie, do mało pomyślnych wniosków na przyszłość.

Zagadnienie rozpatrywać będziemy, jedynie z punktu widzenia interesów przemysłu włókienniczego. Istotnem znamieniem, wyróżniającym stronę finansową naszego przemysłu, jest przyjęcie złotego parytetu jakim jest dolar, za podstawę kalkulacji oraz ostatecznego ustalania ceny sprzedażnej. Powtórzenie tego znanego faktu, jest konieczne, aby podkreślić inny charakter zagadnienia kredytowego, naszego przemysłu. Jasnym bowiem jest wniosek, że skoro przemysł przy zakupie surowca korzysta z kredytu w walutach wysokocennych, jak nie mniej swe wyroby sprzedaje według parytetu dolarowego, to również kredyt z jakiego korzysta oraz jakiego udziela swym odbiorcom opierać się winien, na podstawie złotej. Nie ulega wątpliwości, że pełne wprowadzenie tej zasady w życie, ujemnie wpłynie na dalszy wzrost uruchomienia, jak nie mniej na czasowe pomyślne ukształtowanie się konjuktury. Czy jednak liczyć się mamy z tymi skrupułami, skoro cała polityka finansowa naszego przemysłu, opiera się na niezdrowych podstawach? Stan obecny, jest w prawdzie pochodną stosunków wytworzonych wskutek obiegu stale podlegającej deeprecjacji, naszej waluty, ale właśnie obieg tej waluty, stwarza pomyślną k[illegible]njunkturę dla naszych towarów zarówno na rynku wewnętrznym, jak nie mniej zagranicznym.

Zasady polityki kredytowej naszego przemysłu muszą więc być zmienione.

Przeciw poglądom wypowiadającym się za utrzymaniem dotychczasowych zasad polityki kredytowej naszego przemysłu, przemawia najwymowniej obecna rzeczywistość. Jak będzie przedstawiała się sytuacja, skoro zostaną wprowadzone nowe normy opodatkowania przemysłu? Czy przemysł nasz zniesie na dłuższy czas, przyjęty obecnie system regulacji płac? Co wreszcie będzie skoro marka, po wejściu w życie nowego planu podatkowego i wyjaśnieniu się sytuacji politycznej, będzie zwyżkowała do granic uzasadnionych wysokością emisji?

To są pytania nad któremi już trzeba się zastanawiać. Analizując obecną sytuację gospodarczą i finansową, musimy poważnie liczyć się raczej z pogarszaniem się konjutkur naszego przemysłu, aniżeli ich pomyślnem ukształtowaniem. Stąd też konieczność wprowadzenia racjonalnych zasad kredytowych w systemie finansowym naszego przemysłu, staje się oczywistą. Dlatego należy je ustalić, by z przygotowaniem wyczekiwać dalszego rozwoju wypadków.

Rozważając zagadnienie kredytowe naszego przemysłu, dochodzimy do ustalenia dwóch faktów. Z jednej strony możność otrzymania kredytów obrotowych jest nieporównanie mniejsza niż przed wojną, z drugiej system sprzedaży kredytowej, praktykowany przez przemysł w obecnych rozmiarach, nie opiera się na zdrowych podstawach.

Często już wypowiadaliśmy pogląd, że w obecnym czasie rozwój kredytu markowego jest niemożliwy. Cały ciężar alimentowania gospodarstwa narodowego w kredyty, spada na instytucję emisyjną. Żądanie jednak przystosowania wysokości kredytów do norm przedwojennych, nie może być postawione, gdyż posiadałoby wyłącznie akademicki charakter. Nie mniej postulaty podwyższenia kredytów, mimo całej słuszności argumentów, napotykają na wielki opór i przeciwieństwa. Tą drogą zatem przemysł nasz nie rozwiąże zagadnienia. Są jednak pewne możliwości, skoro przemysł nasz, który wprowadził ceny złote w obrocie wewnętrznym, przy rozwiązywaniu zagadnienia kredytowego, również przyjmie podstawę złotą. Umożliwi ona rozszerzenie zakresu kredytów, — gdyż źródła jego opierać się będą na sile żywotnej samego przemysłu i wyeliminowany zostanie szkodliwy czynnik, jakim jest ponoszenie strat kursowych przez udzielającego kredyt.

Rozpatrzenie tych możliwości rozszerzenia podstaw naszego kredytu odkładamy do następnego artykułu.

Dr. Leszek Kirkien.

KREDYTY DLA PRZEMYSŁU.

Przemysłowcy u min. skarbu Grabskiego.

(Tel. od nasz. warsz. koresp.)

Sfery gospodarcze, reprezentowane w centralnym związku polskiego przemysłu, górnictwa handlu i finansów na wczorajszej audjencji u min. skarbu p. Grabskiego, przedstawiły postulaty naszego życia gospodarczego w zakresie kredytu. Kredyt udzielony przez PKKP. w obrocie ogólnym przemysłu odgrywa rolę skromną **wynosi on zaledwie wartość 3 i pół, dniowej produkcji przemysłowej polskiej** bez Śląska. **Jakościowo jednak rola ta jest ogromnie doniosła. Bez tego udziału bowiew życie gospodarcze musi stanąć.**

Delegaci centralnego związku przedstawili szczegółowo sposoby, jakiemi przemysł pokrywa swoje zapotrzebowania kredytowe pozo PKKP. stwierdzili, **że trudności kredytowe, które dały się odczuwać w ostatnim tygodniu, spowodowały już zmniejszenie zamówień na niezbędne surowce jakiemi są węgiel i żelazo, oraz wymówienie pracy w szeregu przedsiębiorstw łódzkich (o czem na onegdajszem posiedzeniu wkomisjach przemysłowych zakomunikowali posłowie-robotnicy).**

Chcąc uchronić skarb państwa od strat przy spłacie zobowiązań kredytowych w zdeprecjonowanej marce, nasze sfery gospodarcze proponują **wprowadzenie, oprócz procentu dyskontowego, prowizji od udzielanego kredytu, jak to jest w bankach prywatnych.** Niezalżenie od tych tez obecnego życia praktycznego była wysunięta na audjencji sprawa projektu p. ministra skarbu, co do **wprowadzenia miernika przy spłacie zobowiązań kredytowych,** co do których p. minister szczegółowo rozwinął swój program.

Program ten będzie przedmiotem b. szczegółowych rozważań ze strony sfer gospodarczych w kontakcie z p. ministrem skarbu.

P. minisetr Grabski wyraził pogląd, **że naprawy w tej sferze nie mogą jednakże zahamować normalnego biegu życia gospodarczego w okresie przejściowym.**

Wobec tego p. minister udzieli odpowiednich wskazówek dyrekcji P. K K. P.

GIEŁDY.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

ŁÓDŹ, dn. 9 lutego 1923 r.

Dolary Stanów Zjedn. got.—37200—37600
Dolary Stanów Zjedn. czeki—37000—37300
Franki belgijskie czeki—2050—2070
Franki francuskie czeki—2300—2340
Franki szwajcarskie czeki—7070—7100
Funty angielskie czeki—174000—175000
Korony austrjackie czeki—0.53 i pół—0.54
Korony czeskie czeki—1075—1100
Marki niemieckie got.—1.25—1.27 i pół
Marki niemieckie czeki—1.25—1.26
5 proc. Listy Zastawne m. Łodzi—220
4 i pół proc. Listy Zastawne m. Łodzi—220
6 proc. obligacje m. Łodzi—90
Miljonówka—1700

PRZĘDZA BAWEŁNIANA.

Łódź, dnia 9 lutego 1923 r.

Prima:

20 pojed. 1.07 dol., 24 pojed. 1.09 dol. 24 podw skręt średni 1.16 dol., twardy 1.17 dol., 32 pojed. 1.21 dol., 32 podw. skręt średni 1.28 dol., twardy 1.29 dol., 40 pojed. 1.38 dol., 40 podw. skręt średni 1.48 dol., twardy 1.49 dol.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 9 lutego (PAT.) Zamknięcie giełdy warszawskiej z dn. 9.II-23.

GOTÓWKA.—TRANZAKCJE.

Dolary Stan. Zjedn.—36750—37400
Dolary kanad.—37000—36700.
Marki niem.—1.17 i pół—1.22 i pół.

CZEKI.

Belgja—2030—2060.
Berlin—1.13—1.27 i pół—124.
Gdańsk—115—124
Holandja—14650—14500.
Londyn—169000—175500.
N. Jork—36900—36700.
Paryż—2310—2350.
Praga—1090—1125.
Szwajcarja—7100—7180.
Wiedeń—54—53 i pół.
Włochy—1875.

OBLIGACJE.

Miljonówka—1720.
4 i pół proc. L. Z. Z. za 100 rb. —2600—2575.
5 proc. obl. m. Warszawy—377 i pół—375.

AKCJE.

Bank Dyskontowy—40000—38000.
Bank dla H. i Przem.—26000—25000.
Bank Polsk. Przem. Lwów—4350—4200.
Bank Zj. Z. Polsk.—12500.
Kijewski—80000—81000.
Firley—7500.
Węgiel—151500—153000.
Lilpop—80000—80750.
Ostrowiec—72500—72000.
Zieliński—28000.
Starachowice—38500—39500.
Pocisk—4900—5000.
Zieleniewski—76000—73000.
Borkowski—6800—6600.
Jabłkowscy—13700.
Nafta—7800—7600.
Polbal—3900.
Bank Handlowy—62000—64000.
Bank Kredytowy—14400—15000.
Bank Zachodni—60000—57000.
Bank Zw. Sp. Zar.—21000.
Cukier—730000—740000.
Drzewo—6500—7300.
Cegielski—104000—113000.
Modrzejów—66000—62000.
Orthwein—18250—17000.
Rudzki—38000—37200.
Ursus I em.—29000, II em. 13500—12750.
Parowozy—10400—10350.
Żyrardów—1625000—1600000.
Hurt—4000—4200.
Żegluga—4790—4400.
Majewski—37000.
Nobel—18000—18300.
Haberbusch—124000—126000.
Puls—37000—36000.
Gosławice—63500.
Spiess17750—20250.
Spirytus—84000—80000.
Lenartowicz—8700—7000.
Chodorow—43000—47000.
Michałow—30000—35000.
Pustelnik—33000.

—o—

Czarna giełda warszawska.

Dolary 38.000
Marki niemiecki 1.23
Franki franc. 2.335
Funty szterlingi 174.000
Ruble złote 2.000.150
Ruble srebrne 11.300
Bilon 5.400.

—o—

GIEŁDY ZAGRANICZNE

BERLIN, 9 lutego. Giełda urzedowa. Kursa w nawiasach oznaczają pogiełdę.

Warszawa 84 i pół (84)
Marka polska 86 (85.50)
Nowy York 31.177.75 (148.500)
Londyn 144.360 (1.985)
Paryż 1.929.82 (45.25)
Wiedeń 44.11 (936.50)
Praga 937.34 (1.535)
Włochy 1.493.73 (1.750)
Belgja 1.704.25
Budapeszt —'— (5.960)
Szwajcarja 5.864.63 (822)
Helsingfors 837.03
Sofja —'— (12.550)
Holandja 12.330.75 (5.840)
Christjanja 5.689.19 (5.905)
Kopenhaga 5.739.32 (8.430)
Sztokholm 8.170.38
Hiszpanja 4.887.19 (tendencja spokojna).

GDAŃSK, 9 lutego. Giełda urzędowa:

Warszawa 78.80—79.21
Marka polska 80.79—81.21
Nowy York 31.578.75
Londyn 148.370
Paryż 1.895.25—1.904.75
Poznań 76.80—77.20
Holandja 12.688.37—12.681.63

ZURYCH, 9 lutego. (Zamknięcie giełdy).

Warszawa 0.01 i pół, Nowy York 5.33 jedna czwarta, Londyn 24.92, Paryż 33.20, Wiedeń 0.0075, Praga 15.85, Włochy 25.70, Budapeszt 0.20 jedna czwarta, Sofja 3.15, Holandja 210 jedna czwarta, Belgrad 4.95, Bukareszt 2.50, Berlin 0.01 pięć ósmych.

—o—

BAWEŁNA.

NEW-YORK, 8 lutego Notowania końcowe:

Marzec 27.70.
Maj 28.02.
Lipiec 27.35.
Podstawa gatunek middling.

Sfera zastosowania złotego polskiego.

Doniosłe wyjaśnienie ministerstwa skarbu.

(Telefonem z Warszawy).

Ze sfer finansowych dowiadujemy się, że jedną z przyczyn zasadniczych trudności do naszych stosunków z kapitalistami zagranicznemi jest chwiejność naszej waluty. Gdyby istniała możliwość wyrażenia kapitału zakładowego w przedsiębiorstwach polskich w walucie stałej np. złotym polskim, to finansiści szwajcarscy i inni chętnie zgodziliby się na rozważenia możliwości inwestycji.

W sprawie tej zwróciliśmy się o informacje do ministerstwa skarbu, które jest wprost zasypywane pytaniami czy dopuszczalne jest stosowanie złotego polskiego w umowach, cennikach, kontraktach i spółkach. Min. wyjaśniło, że jest to dopuszczalne.

Z powodu tych wyjaśnień, zauważyć musimy, że narazie relacje złotego polskiego przyjmowana jest rozmaicie, bądź na podstawie kursu franka na podstawie ceny złotego polskiego, oznaczonego co tydzień dla pożyczki złotej.

Ponieważ istnieje w tej sprawie rozbieżność, byłoby więc może wskazanem ogłaszanie przez ministerstwo skarbu lub Głównego urzędu statystycznego takiej relacji złotego lub marki która odpowiadałaby sile nabywczej teoretycznego narazie złotego polskiego, wyrażonej w markach polskich.

Uzależnianie się bowiem od kursu franka szwajcarskiego przedstawia szereg niedogodności, kurs zaś pożyczki złotej jest zbyt teoretyczny.

Wiadomości gospodarcze.

—x—

OSZCZĘDNOŚCI W ZŁOTYCH POLSKICH.

Inicjatywa P. K. O.

Nasz warszawski koresp. telefonuje nam:

Onegdaj w dyrekcji Pocztowej kasy oszczędności odbyła się konferencja na której dyr. depart. kredytowego min. skarbu, p. Statkiewicz referował sprawę otwierania przez P. K. O. rachunków oszczędnościowych w złotych polskich. Dyrekcja poleciła prezesowi P. K. O. omówić szczegółowo tę sprawę w min. skarbu. P. K. O. jako instytucja powołana do gromadzenia oszczędności szerokich mas występuje więc z chwalebną inicjatywą, mogącą pobudzić osłabiony wskutek deprecjacji marki zmysł oszczędnościowy, wpłynęłoby to ożywczo na stan naszego życia gospodarczego, sparaliżowanego drożyzną kredytu.

Za wydawnictwo „Republika“ Maurycy J. Poznański.
Redaktor Naczelny: Mar... Nusbaum-Ołtaszewski.
Kierownik działu gospodarczego Dr. Leszek Kirkien. Kierownik dział... literackiego: Witold Wandurski. Kie... rownik działu lokalnego: Władysł... Polak.
Złożono w własnej drukarni linoty... powej (Piotrkowska 49); odbito w Dr... karni Państwowej.

Prenumerata: w Łodzi mk. 7000 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 7500 miesięcznie. Zagranicą mk. 10.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 500 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: w tekście 1000 mk., po tekście 700 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szpalty). NEKROLOGI: 600 mk. za wiersz nonparelowy ... Zaręczynowe i ślubne po mk. 45.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. ... zaś firm zagran. o 100 proc. drożej od miejscow. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.